Nr. 198 — Kraków, Piątek dnia 1 Września 1899. — Rok VII.

PRZEDPŁATA
w Krakowie:
rocznie złr. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
za odnoszenie —·20
Na prowincji:
rocznie złr. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
w Niemczech miesięcznie 2 złr., w innych krajach Europy zł. 2.20
Numer zwykły 6 ct.
Niedzielny i Czwartkowy 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, o godzinie 10 zrana.

OGŁOSZENIA
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach $1\frac{1}{2}$ ct.
w „Nadesłanem“ Wiersz zwykły 20 ct.
Sluby, nekrologi wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony Jan Strycharski.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 20 ct.

Redakcja i Administracja: Kraków, ulica Garbarska Nr. 7.

ZAŁOŻYCIEL: JÓZEF ROGOSZ.
Redaktor: KAZIMIERZ EHRENBERG.
Telefon Redakcji Nr. 309.

Biuro inseratowe: Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

Stosunki sług pocztowych.

Kiedy w zeszłym tygodniu ukazało się rozporządzenie cesarskie, dotyczące uregulowania płacy służby państwowej, uwaga tych ludzi, którym wreszcie polepszoną być miała ciężka ich dola, zwróciła się naturalnym rzeczy porządkiem na kwestję, w jaki sposób przeprowadzoną zostanie ta reforma w poszczególnych działach.

Sprawę tę, dla służby pocztowej i telegraficznej, załatwia rozporządzenie ministerstwa handlu, które ukazało się w wczorajszej *Wiener Zeitung*. Sam tytuł rozporządzenia ministra wskazuje, że chodzi tu o radykalną reformę personalu. Stosunki panujące dotychczas w urzędach poczt i telegrafów, stały się ostatniemi czasy nader zawikłanemi wskutek niezmiernego zwiększenia się ruchu, bo prócz wielu kategoryj pomocników, istniało jeszcze nie mniej jak 10 kategoryj służby systemizowanej, z których każda podlegała innym przepisom co do umundurowania, kaucji i t. d., oraz dzieliła się znowu na niezliczone podpodziały i klasy. Tak temu, jak i niejasnym stosunkom, panującym w całym systemie organizacyjnym, położono obecnie kres. W miejsce niezliczonych kategoryj służby, przychodzi jednolity statut służby, obowiązujący dla całego personalu poszczególnych dyrekcyj.

Statut ten dzieli służbę pocztową na trzy klasy, oznaczające nie tyle różnicę zajęć służbowych, ile raczej różnicę rangi, a co za tem idzie, i dochodów. Dla tych trzech klas oznaczono nazwy następujące: „p o d - u r z ę d n i k p o c z t o w y“, „e k s p e d j e n t p o c z t o w y“ i „s ł u g a p o c z t o w y“. Ze względu na panujące dziś stosunki, około 2.000 osób ze służby pocztowej otrzyma tytuł „podurzędników“.

Rozporządzenie to zawiera oprócz nieobliczalnych ułatwień wzajemnych stosunków służbowych, także następujące trzy ważne przepisy.

Najpierw zatem oznaczono, że obsadzanie wakansów odbywać się ma regularnie co kwartał (w styczniu, kwietniu, lipcu i październiku). Powtóre określono ściśle przepisy awansów, ze szczególnem uwzględnieniem zdolności służbowej. Wreszcie postanowiono, że służba zakładów pocztowych i telegraficznych najdłużej po 5 latach służby stopniowo *ad personam* ma korzystać z awansu, nawet chociażby według statusu ten awans nie był wskazany.

Oprócz tego ułatwiono służbie państwowej o tyle informowanie się co do własnego awansu, że postanowiono ogłaszać corocznie drukiem status służbowy.

W rozporządzeniu ministerjalnem zajmują nie mniej ważne miejsce przepisy dotyczące rzeczowego wykształcenia, oraz egzaminów; przyczem udzielono bardzo daleko idących ułatwień w służbie dla tych sług państwowych, którzy w celu złożenia egzaminu muszą się przez pewien okres czasu poddać praktyce próbnej.

Jednolicie także zreformowano system kaucyjny, a to w kierunku zniżenia dotychczas obowiązującej taryfy. I tak zamiast 400 złr. wynosić będzie odtąd kaucja nawet dla podurzędników tylko 300 złr.

Korzyści jakie służba pocztowa osiągnie z cesarskiego rozporządzenia z dnia 19 sierpnia r. b., są bardzo znaczne. Nadwyżka w ogólnej sumie płac i dodatków aktywalnych wynosi 650.000 złr., a zatem przeciętnie po 70 złr. na głowę. Przy ciągle rosnącym ruchu powiększy się naturalnym porządkiem rzeczy zapotrzebowanie pracy w urzędach, a tem samem zwiększoną zostanie cyfra sług państwowych, co znowu pociągnie za sobą znaczny ruch w awansach. Każdy, kto zna sumienność i gorliwość naszej służby pocztowej, ucieszy się niewątpliwie przyznanem obecnie polepszeniem jej doli, na którą dawno sobie zasłużyła w ciężkiej i żmudnej pracy.

Wiec katolików niemieckich w Nisie.

Nisa, 27 sierpnia.

Wspaniała pogoda sprzyjała pierwszemu dniowi obrad katolików niemieckich. Od wczesnego poranku snuły się tłumy ludzi po ulicach bogato przyozdobionych. Napływ uczestników jest ogromny. Liczbę przyjezdnych obliczają na 10.000. Pierwszy dzień poświęcony był zjazdowi towarzystw robotniczych. W pochodzie uroczystym towarzystw z kościoła do hali wzięło udział przeszło 5000 członków. Olbrzymia hala nie mogła pomieścić wszystkich uczestników. Nadburmistrz Warmbrunn zabrał głos, by powitać zebranych. Mowca stwierdził, że katoliccy robotnicy nie chcą być nieobecnymi przy manifestacji katolickiej jedności i łączności. To ma zapowiadać, że stoją na gruncie katolickiego Kościoła, a tem samem porządku. Dążność czasów obecnych zmierza do polepszenia bytu wszystkich stanów. Katolicki robotnik objawia tę dążność na podstawie porządku i prawa, na podstawie najpotężniejszych praw, bo niezmiennych przykazań Bożych, które stoją ponad zmiennemi prawami ludzkiemi. Czego dokonano dla robotnika na drodze porządku, to jest zaprawdę daleko więcej warte, aniżeli wszystko, do czego się zmierza w drodze przewrotu.

Ks. Kluge z Nisy powitał katolickie stowarzyszenia w imieniu towarzystw robotniczych. Szanować robotnika, mówił, to znaczy działać prawdziwie po chrześcijańsku i tym sposobem iść śladem Syna Bożego i szanować pracę samą. Dlatego też Ojciec św. stara się zakładać coraz więcej stowarzyszeń robotniczych. A jakim ogniem zapłonęłoby oko Namiestnika Chrystusowego, gdyby mógł widzieć to zebranie. Zgromadziła się tu wspaniała liczba mężów, połączonych węzłem religji św. i gotowa wystąpić przeciw przewrotowi, a bronić ołtarza i tronu. Widok ten działa kojąco w tych czasach ciężkich zamieszek.

Na przewodniczącego zebrania powołano ks. proboszcza Neumanna z Wrocławia, na zastępcę ks. proboszcza Stulla. Następnie ks. dziekan Pischel zawiadomił zebranych o telegramie ks. Kardynała Koppa, którego „serce bije nietylko dla niemieckich katolików, ale także dla polskich robotników na Górnym Śląsku, gdzie od wieków osiadł wierny, pocziwy lud katolicki. Jakkolwiek nie mówi po niemiecku, tylko po polsku, to jednakże nie mniej jest przywiązany do króla pruskiego (!!?) niż robotnicy niemieccy“. Ks. Kardynał Kopp przesłał dla zebranych pozdrowienie i błogosławieństwo. Mowca wzniósł okrzyk na cześć ks. Kardynała.

Przemawiali następnie ks. prob. Stull dep. dr Hille, O. Benon Auracher, siodlarz Seppelt, poseł Gröber i wielu, wielu innych. Roztrząsano kwestję robotniczą, występowano przeciw socjalizmowi, omawiano sprawę powrotu OO. Jezuitów do Niemiec.

Właściwy wiec zaczął się w poniedziałek mszą pontyfikalną odprawioną przez kardynała Koppa. Marszałkiem obrano radcę sądu Rzeszy Spahna, pierwszym wicemarszałkiem hr. Oppersdorfa, drugim księcia Alojzego Löwensteina.

Wysłano telegramy do Ojca św. i do cesarza. W telegramie do Ojca św. wyrażono podziękowanie za ofiarowanie całego świata Najświętszemu Sercu Jezusowemu.

Na wniosek posła Porscha przyjęto rezolucję protestującą przeciwko położeniu, w jakiem jest Stolica św. od roku 1870, i uznającą w Papieżu najważniejszy czynnik w zapewnieniu pokoju i powołanego w pierwszym rzędzie rozjemcę we wszelkich sporach narodów i państw.

Po sprawozdaniu Meinberga z Hamburga z działalności Towarzystwa św. Rafała, przyjęto rozolucję, ostrzegającą przed lekkomyślną emigracją za morze i polecającą szukanie pomocy u tego Towarzystwa. Ks. prałat Nacke z Paderbornu mówił o Towarzystwie św. Bonifacego. Mowca ubolewa nad tem, że Towarzystwo nie otrzymuje żadnej zapomogi z archidyecezji gnieźnieńsko-poznańskiej, chociaż właściwie z tej archidyecezji najwięcej emigrantów jest w dyasporze działalności Towarzystwa.

Na pierwszem posiedzeniu publicznem marszałek poseł Spahn dziękował przybyłemu na zebranie ks. kardynałowi Koppowi i mówił o posłuszeństwie względem Boga i zwierzchności, jaka jest z woli Bożej, przypomniał o darze cesarza dla katolików w Jerozolimie, zwrócił uwagę na to, że naczelny prezes Śląska jest katolikiem, nadburmistrz miasta Nisy jest katolikiem, które to okoliczności ułatwią posłuszeństwo względem władzy świeckiej. Zebraliśmy się tu — wywodził mowca dalej — żeby obradować nad prawami Kościoła i jego instytucji. Domagamy się wolności Kościoła w interesie ojczyzny. Historja świata uczy, że upada państwo, które się nie opiera na podstawach religijnych. Jeżeli Kościół ma wspierać państwo, potrzebuje zupełnej wolności; żeby rozwijać siły swoje, potrzebuje także sił Jezuitów, którzy są jeszcze za granicą. Odbyła się niedawno konferencja pokoju, która nie odniosła żadnego skutku. Nie dopuszczono do konferencji księcia pokoju, który mógłby się stać kamieniem węgielnym mocnej budowy. Ojciec św. żyje jako więzień w Watykanie. Ale dziwną to rzeczą, że kiedy przemawia, słucha cały świat, słuchają przyjaciele nasi i nieprzyjaciele.

Gdy spojrzymy wstecz na stosunki przed stu laty, możemy powiedzieć z dumą i zadowolnieniem, że zrobiliśmy znaczne postępy; wyznanie religijne pogłębiło się znacznie w stanach wykształconych, a jako pocieszający znak postępu w innej dziedzinie możemy zaznaczyć tę okoliczność, że uczeni katoliccy czują się tak silnymi, iż zwołują na przyszły rok międzynarodowy kongres uczonych do Monachjum. Powiedziano, że zamierzamy na końcu tego stulecia ozdobić Kościół koroną zwycięstwa. Ukoronowanie Kościoła pozostawiamy Panu Bogu; naszem zadaniem jest, pracować i modlić się w pokorze, żeby Bóg błogosławił pracy naszej. Nie opuszcza nas wprawdzie ani na chwilę nadzieja, że nasze zasady odniosą ostatecznie zwycięstwo, ale droga do tego celu jest jeszcze daleka.

W dziedzinie socjalnej katolicy w ostatnich latach pracowali gorliwie. Będziemy zajmowali się także kwestją kobiecą, mającą znaczenie w naszych czasach. Wielka praca nas czeka na polu miłosierdzia. Daj Boże, żeby cała nasza praca szczęśliwie się powiodła.

Ksiądz kardynał K o p p powitał zebranie w swojej dyecezji. Słusznie podniesiono, że tegoroczne zebranie ma osobliwe znaczenie. Cały świat katolicki przygotowuje się na to, żeby osobliwy tryumf zgotować Ukrzyżowanemu. Światu antychrześcijańskiemu przeciwstawmy wyznanie, wyryte w Rzymie na obelisku przed kościołem św. Piotra: Chrystus żyje, Chrystus zwycięża, Chrystus panuje. Dla tego też Ojciec chrześcijaństwa ofiarował wszystkich Boskiemu Sercu Jezusa, żeby z niego wypłynęła obfitość miłosierdzia Bożego. — Dalsze słowa odnosiły się do położenia Papieża, dla którego jest koniecznie potrzebną zupełna wolność i niezależność. Misja Papieża obejmuje nietylko opiekę nad poszczególnemi duszami, lecz opiekę nad narodami, nad całym światem. Serca ludzkie są stęsknione za pokojem narodów, i ta tęsknota nie przeminie, dopóki pragnienie się nie spełni. Ale fatalnym błędem jest, chcieć oprzeć pokój narodów na innej podstawie, jak na podstawie religijnej i dążyć do pokoju na świecie bez współdziałania Papieża, który ma na całej ziemi największy wpływ moralny i jest powołanym rozjemcą narodów, toczących spory, a podejmuje się tego zadania — nie z żądzy panowania, lecz dlatego, że jako Namiestnik Chrystusa, który przyniósł pokój na świat, uważa się za księcia pokoju.

Poseł do parlamentu i do sejmu ksiądz dr D i t t r i c h mówił o zadaniach Kościoła katolickiego na Wschodzie, mianowicie w Palestynie. Historja Kościoła wschodniego jest historją cierpienia. Oderwany od wspólnego ogniska, stracił odmładzającą zawsze siłę, jaką Chrystus obiecał swojemu Kościołowi. Papieże zawsze usiłowali połączyć Kościół wschodni z Kościołem macierzyńskim. Leon XIII. podjął się zadania pozyskania Wschodu. Nieszczęściem dla Wschodu jest panowanie Turków i ich wrogie usposobienie przeciw chrześcijaństwu. Dalszem nieszczęściem jest schyzma. Nie jest wprawdzie naszem zadaniem uwolnić Chrześcijan od panowania Turków, ale musimy domagać się i przyczynić się do tego, żeby Chrześcijanie pod panowaniem Turków mieli zupełną wolność, mianowicie pod względem religijnym. Musimy domagać się tego, żeby nie powtarzały się takie rzeczy, jak rzeź niedawna. Sądzę, że podróż cesarza do Ziemi świętej nie pozostanie bez wpływu dodatniego. Obrona, jaką cesarz zapewnia Chrześcijanom Niemcom w Ziemi św., będzie zapewne równie skuteczną, jak jego protekcja nad katolikami Niemcami w Chinach, popierająca tamże działalność misyjną. Oprócz tego jest naszem zadaniem, popierać chrześcijańskie instytucje w Ziemi św. Obecnie jest na pierwszym planie budowa niemiecko-katolickiego tumu na Syonie. Nasze największe usiłowanie niech zmierza do nawrócenia Kościoła wschodniego. Główną pod tym względem przeszkodą jest Rosja. Nasza nadzieja, że Kościół wschodni się z nami zjednoczy, opiera się na arcykapłańskiej modlitwie Zbawiciela, żeby wszyscy byli zjednoczeni. Pośrednikami będą, jak się spodziewamy, żyjący na Wschodzie w liczbie 5 miljonów, Unici. Przyczyniajmy się do tego z naszej strony przez modlitwę i ofiary.

Szkoła domowej pracy w Zakopanem.

Niektórzy sądzą, że „Szkoła domowej pracy“ jenerałowej Zamoyskiej w Zakopanem, jest jedynie szkołą zajęć praktycznych, gotowania, prania, szycia i t. d., tymczasem ona ma zakres nierównie szerszy, jest to szkoła praktycznego życia chrześcijańskiego. Szanowna założycielka powiedziała sobie: „Są najrozmaitsze szkoły zawodowe, nie ma najpotrzebniejszej, szkoły życia chrześcijańskiego“, więc założyła taką dla kobiet, opierając ją na dwóch podstawach: 1) By osoby płci żeńskiej wszelkiego wieku i stanu mogły z zupełną swobodą, czy to w sposób stały, czy czasowy dążyć nie do doskonałości zakonnej, ale do możebnej doskonałości chrześcijańskiej, stosownie do zasad katechizmu. 2) By była przytem szkoła domowej pracy, któraby dopełniała w duchu chrześcijańskim wychowanie szkolne dziewcząt i przygotowywała do spełnienia po bożemu obowiązków, które je w życiu czekają. Myśl ta została urzeczywistnioną w r. 1880, a po kilku latach próby otrzymała zatwierdzenie Kościoła. 1886 r. Ojciec św. Leon XIII wydał breve, w którem pochwalił ten związek duchowy, powiedział o nim, że zgadza się z myślą i duchem Kościoła, że odpowiada potrzebom czasu, że żadna tego rodzaju instytucja jeszcze nie istnieje, że on jej błogosławi całem sercem, a kładąc obie ręce na głowę założycielki, dodał: „A więc wytrwaj do końca, ażebyś wieczną koronę otrzymała, tego ci Papież życzy“ — i oddał stowarzyszenie pod opiekę Matki Boskiej Dobrej Rady.

Życie wspólne wymaga pewnej reguły, to też dobrowolnie przyjęte ustawy łączą osoby, pragnące żyć i pracować w tem Stowarzyszeniu, a ustawy te oparte są na katechizmie i nikogo pod grzechem nie obowiązują. Należy zwalczać samolubstwo, nie szukając własnego zadowolenia, ale starając się o to, co bliźnim i krajowi pożytek przynieść może, należy strzedz się zbytku, ucząc się poprzestawać na tem, co dla zdrowia i przyzwoitości potrzebne; należy poskramiać krnąbrność, dobrowolnie się poddając w karby ścisłego porządku; należy zwalczać lenistwo, opieszałość, usługując o ile można samym sobie; należy hartować wolę sumiennem wykonywaniem najdrobniejszych obowiązków; należy kierować się tą przewodnią myślą, że wszelki dar Boga na Jego chwałę ma być użyty; należy pracować, jak Bóg przykazał, ręcznie, umysłowo i duchowo, dzieląc się z drugimi owocem tej pracy; należy czuwać i modlić się, aby „nie wejść w pokuszenie“ i drugim do tego pomagać; należy myśli, serca i siły jednoczyć we wspólnej pracy; należy używać samotności i wspólnego życia naprzemian, mając, jak Pismo św. nakazuje, czas na mówienie i czas na milczenie i wreszcie znosić cierpliwie trudności życia wspólnego, pomnąc na korzyści, jakie z niego płyną.

Oto są podstawy praktycznego chrześcijańskiego życia w „szkole pracy domowej“ jenerałowej Zamoyskiej, wypowiedziane prawie własnemi jej słowy. Oczywista, prócz przełożonej muszą być pomocnice. Są to najczęściej panny, które za mąż nie wyszły.

Św. Franciszek Salezy mawiał pannom, które się go radziły o wyborze stanu, że muszą wybrać między trzema krzyżami, albo krzyż małżeństwa, albo krzyż życia zakonnego, albo krzyż celibatu na świecie. Dla tych ostatnich zakład jenerałowej Zamoyskiej jest prawdziwem dobrodziejstwem, bo naprzód daje im możność kształcenia siebie samych do pracy około dobra społecznego; po drugie dostarcza im pola do tej pracy, odpowiednio do ich sił i zdolności; po trzecie wzmacnia pojedyncze siły, łącząc je we wspólnem życiu ku wspólnemu dobru. Bywają też między współpracownicami i wdowy. Dzielą się na stałe i czasowe. Ani jedne, ani drugie nie są związane ślubami lub innem tego rodzaju zobowiązaniem. Ta tylko między niemi zachodzi różnica, że współpracownice czasowe udzielają się zakładowi w pewnej tylko mierze, i mogą do zakładu przyjeżdżać lub oddalać się stosownie do swych osobistych potrzeb; współpracownice zaś stałe, na których cały byt i rozwój instytucji opiera się, muszą siebie uważać jakby za szeregowców w czynnej służbie będących i niemogących tej służby opuścić bez określonego na pewien czas urlopu.

Współpracownice nie składają ślubu posłuszeństwa, ale muszą się ściśle poddać przyjętemu w zakładzie rozkładowi godzin, przyjętym przepisom i przyjętemu porządkowi. Nie czynią ślubu ubóstwa, nie wyrzekają się własnego majątku, lecz przez pamięć na ubóstwo Chrystusowe żyją ubogo, a niekiedy nawet poddają się pewnej ostrości życia dla wyrobienia w sobie większego hartu woli.

Praca ich, wiodąca do Pana Boga, musi się opierać na cnotach chrześcijańskich, a więc musi ją opromieniać duch gorliwości, duch zaparcia się siebie, a chętnego poświęcenia się dla drugich. Zakres tej pracy nadzwyczaj obszerny, bo oprócz „szkoły domowej pracy“, mającej uzupełnić szkolne wykształcenie panien, zakład pragnie jeszcze otwierać ochronki dla małych dzieci po wsiach i miasteczkach; pragnie obsługiwać i opatrywać chorych w ich własnych mieszkaniach; pragnie zakładać uczciwe czytelnie dla wszystkich warstw społeczeństwa; pragnie podejmować wszelką pracę dążącą do podniesienia narodowego przemysłu, handlu, rolnictwa i ogrodnictwa; pragnie urządzać niedzielne i wieczorne wykłady ludowe dla nauki języka i dziejów narodowych; pragnie rozpowszechniać znajomość arytmetyki między ludem dla uchronienia go przed wyzyskiem lichwiarzy; pragnie podnosić śpiewy kościalne przez metodyczną ich naukę i wreszcie przygotowywać dzieci do pierwszej komunji św. Jeśli w urzeczywistnieniu wszystkich tych pragnień, dążących do tego, by życie społeczne przeniknąć zasadami wiary, współpracownice są narzędziem, to rzecz jasna, że zakres ich działania jest bardzo obszerny i bardzo zbawienny.

W życiu kobiet są liczne obowiązki, których spełnienie wymaga stosownej wiedzy i cnoty. Jeśli mężczyzna zarabia po za domem i pracuje w jakimś wyłącznym kierunku, to kobieta w zakresie domu i rodziny powinna stać się tą opatrznością, która wszystko widzi i o wszystkiem pamięta. Zdrowie, dobrobyt, spokój, porządek całego domu, wychowanie dzieci, kierunek gospodarstwa i domowników, wszystko to od przezorności kobiety zależy, ale jakżeż temu wszystkiemu podoła, nie mając w tym względzie praktycznej wiedzy? Otóż „szkoła pracy domowej“ w Zakopanem to zadanie ułatwia, gdyż jest pod względem praktycznym dopełnieniem tego, czego w dzisiejszem wychowaniu kobiet brakuje.

Zakład jenerałowej Zamoyskiej tem się różni od innych, że uczennice nie są już dziećmi, są to osoby nieco starsze, mające już pewne pojęcia o życiu, jego obowiązkach, celach i trudnościach i mogące tem samem łatwiej zrozumieć te wskazówki, jakie się im do dalszego życia dają.

Ponieważ Zakład ma nadewszystko praktyczne zajęcia na względzie, więc główna uwaga zwrócona jest na rozmaite gałęzie gospodarstwa kobiecego i na pracę ręczną, by nabyta wiedza i wprawa w tym kierunku, dopomogła potem do dobrego rządu własnymi domami i domownikami. Uczennice powinny same do wszystkiego ręce przykładać i same sobie usługiwać. Pracowitość i zamiłowanie porządku powinno być ich wybitną cechą. (C. d. n.) *Ks. Józef Sowiński.*

Z KRAJU.

Limanowa 30 sierpnia.

Chwila rozstroju. — Socjaliści, Stojałowski, „Czas“, „Słowo polskie“ i rozruchy antyżydowskie. — Nasze stowarzyszenia i apatja mężczyzn.

W chwili społecznego rozstroju, który na kraj nasz sprowadziły wichrzycielskie agitacje stronnictw radykalnych, kiedy „Czerwony sztandar“ z brutalną energją dąży do zawładnięcia umysłami warstw panujących po miastach i miasteczkach, a ks. Stojałowski *per fas et nefas* stara się dalej utrwalić wpływ swój wśród ludu naszego, kiedy *Czas*, poważny kierownik opinji publicznej odradza sprowadzenia zwłok Słowackiego na ziemię ojczystą, dlatego, że we Lwowie i Krakowie znalazło się kilku ludzi, którzy roztrwonieniem publicznego grosza skompromito-

---

LEW HR. TOŁSTOJ.

WSKRZESZENIE.

ROMANS

z oryginału rosyjskiego przełożył

Włodzimierz Lewicki.

26) (Ciąg dalszy).

— Finaszka, masz — rzekła, podając kawałek kołacza, patrzącemu na nią łakomie chłopczykowi.

Teraz Korablewa podała jej flaszkę z wódką i kubek. Masłowa poczęstowała także sąsiadkę, piękniaczkę. Te trzy kobiety były arystokracją w tej celi, gdyż miały pieniądze i tem co miały dzieliły się po chrześcijańsku.

Po kilku minutach Masłowa przyszła do siebie i opowiadała żywo o tem, co przeżyła i widziała na rozprawie sądowej; podrzeźniała prokuratora i rozwodziła się nad tem wszystkiem, co jej szczęśliwie wpadło tam w oczy. Zauważyła, że mężczyźni chodzili za nią wszędzie, aby się jej przypatrywać; nie tylko w sali sądowej wszystkich oczy zwracały się na nią, nawet do izby aresztanckiej przychodzili panowie.

Jeden z konwojnych powiedział mi: oni tędy chodzą tylko po to, żeby was widzieć. Co chwila przychodził jeden to drugi, to po papier, to po coś innego, ale ja widziałem, że oni nie szukali papieru, tylko we mnie wlepiali oczy. Mówiła to z uśmiechem i kręciła głową, jakby tego dobrze nie rozumiała. Już to z nich są artyści.

— My tam wiemy, co na tem jest — zaczęła znowu żona budnika swoim dźwięcznym głosem. — Mężczyźni lecą za tem, jak muchy za cukrem. Choćby taki już był do niczego innego, za tem zawsze prędzej poleci, jak za chlebem...

— A tu, w turmie też wpadłam — przerwała jej Masłowa. — Ledwie mnie przyprowadzili, przyszła cała banda aresztantów prosto z kolei. To się tak koło mnie zdusili, że nie wiedziałam, jak się im bronić. Dopiero pomocnik naczelnika ich rozpędził. A jeden to tak się do mnie przysadzał, że musiałam go trącić od siebie, aż się zatoczył.

— Jak on wyglądał — zapytała Piękniaczka.

— To pewnie ten sam.

— Który?

— Szczegłow — dopiero co przeszedł teraz przez dziedziniec.

— Co to za jeden?

— Ty nie wiesz? Szczegłow dwa razy już uciekł z katorgi z Sybiru. Teraz go znowu złapali, ale on im i tak ucieknie.

— Nawet dozorcy boją się go — mówiła Piękniaczka, która przemycała kartki, pisane do aresztantów i wiedziała o wszystkiem, co się działo w budynku więziennym. Już on im na pewne ucieknie.

— A niech tam ucieknie, co nam z tego, kiedy nas z sobą nie weźmie. — Powiedz mi lepiej — zwróciła się do Masłowej — co ci twój adwokat powiedział o rekursie. Teraz jest czas podać.

Masłowa odpowiedziała, że nie wie o niczem.

W tej chwili ruda kobieta, skrobiąc się w głowę obydwiema rękami, pełnemi piegów, zbliżyła się do arystokratek, pijących wódkę.

— Ja ci, Kasiu, wszystko powiem — rzekła. — Najprzód musisz się zapisać, że wyroku nie przyjmujesz, a potem musisz to iść powiedzieć prokuratorowi.

— Co ciebie to obchodzi — rzekła rubasznie Korablewa swoim grubym głosem. — Poczułaś wódkę, ale na darmo się siłujesz. Już my tam wiemy i bez ciebie co robić.

— Nikt się ciebie nie pyta, na co pyskujesz.

— Chcesz wódki, to się zasługujesz.

— No, dajcie jej jednego — rzekła Masłowa, rada zawsze podzielić się tem, co miała z drugiemi.

— Już ja jej dam to, co jej się patrzy.

— Nu, a spróbuj — mruknęła ryża, stawiając się z pięściami do Korablewej. Może się ciebie boję...

— Kryminalna ścierka!

— Taka będzie tu coś gadać.

— Jadowita żaba.

— Ja, jadowita, ty katorznico, oczajduszo — wrzasła ruda.

— Idź odemnie — mruknęła Korablewa.

Jednak ruda zbliżyła się jeszcze bardziej do Korablewej, która odepchnęła ją od siebie uderzeniem pięścią w piersi.

Ruda, jakby tylko na to czekała; szybkim ruchem chwyciła jedną ręką Korablewą za włosy, a drugą chciała uderzyć ją w twarz, jednak Korablewa powstrzymała jej rękę.

Masłowa i „ładniuśka“ chwyciły rudą za ręce i starały się ją oderwać od Korablewej, jednak zaciśnięta pięść ryżej nie puściła włosów staruchy.

Na mgnienie oka otwarła zaciśniętą pięść po to tylko, aby tem lepiej okręcić sobie włosy przeciwniczki wokoło ręki. Korablewa z skrzywioną głową biła wolną ręką rudą, gdzie tylko mogła, usiłując pochwycić zębami jej rękę. Kobiety otoczyły zapaśniczki, rozrywały je i krzyczały, dzieci tuliły się do siebie, płacząc. Nawet suchotnica zeszła z pryczy i kaszląc przypatrywała się walce.

Krzykiem i łomotem przywołani, zjawili się dozorca z dozorczynią, rozpędzili rozjuszone baby; Korablewa wyciągała z rozrzuconej kosy wydarte pęki włosów, ryża usiłowała zapiąć na pożółkłej piersi rozdartą koszulę — obie krzyczały, starając się tłomaczyć i skarżąc jedna na drugą.

— Ja wiem, że to wszystko przez wódkę — rzekła dozorczyni. — O, czuję wódkę. — Czekajcie, powiem o tem inspektorowi, on was porządku nauczy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wali przed światem stronnictwa do których należeli, kiedy *Słowo polskie* z zapałem godnym lepszej sprawy stara się przekonać nas o niewinności Dreyfusa, a potępia politykę równouprawnienia wszystkich narodowości, zamieszkujących monarchję habsburską, w tej to chwili ogólnego bezhołowia i rozprzężenia stosunków społecznych, jedyną pociechą dla nas, zamieszkujących prowincję, są wiadomości, co prawda nie często w dziennikach krajowych spotykane, o rozwoju potworzonych stowarzyszeń, dobro warstw mieszczańskich i ludu na oku mających.

Cieszymy się więc rozwojem towarzystwa oświaty ludowej, Szkoły ludowej, czytelń ludowych, Kółek rolniczych i najmłodszych, dla opieki nad stanem rzemieślniczym stworzonych „Przyjaźni" i „Jedności", a rezultaty działalności tych instytucyj wśród ludu, podawane do wiadomości publicznej, napawają nas otuchą, że przecież w niedalekiej przyszłości praca nasza nad uobywatelnieniem i umoralnieniem tych warstw, przestanie być mrzonką niedoścignioną i wyda pożądane owoce, że opierając się na zdrowych, wolnych od uprzedzeń kastowych, patrjotycznych masach ludu naszego, tem raźniej poprowadzimy pracę nad utrwalaniem przyszłości narodowej.

Niestety! nie wszystko złoto co się świeci; nie we wszystkich tych zakładach prowadzona jest praca z należytą energją i konsekwencją.

Powiat nasz w ogólnym ruchu zaburzeń zeszłorocznych, wywołanych agitacją wyborczą, odegrał obok Nowosandeczyzny dość głośną rolę. Zdawało się przeto, że po uśmierzeniu stanem wyjątkowym tego ruchu, poważniej myślący inteligentni mieszkańcy powiatu, rozwiną energiczniejszą akcję w kierunku zbliżenia się do obałamuconego wichrzeniami chłopa, że baczniejszą uwagę zwrócą na życie i potrzeby jego, słowem, że poświęciwszy nieco wolnego od zajęć zawodowych czasu, otoczą rzetelną opieką najmłodszego brata swego, by go strzedz przed wyzyskiem czyhającego na swą ofiarę lichwiarza, ułatwią mu nabycie wiadomości, które sprowadzić mogą częstokroć nieporadnego włościanina na drogę racjonalnej gospodarki, że w życiu jego domowem zajmą stanowisko, jakie przysłuża starszemu doświadczeńszemu bratu, świecąc mu przykładem spełniania obowiązków w prowadzeniu czytelni, Kółka rolniczego, straży pożarnej, instytucyj najbliżej zainteresować mających naszego włościanina. Wprawdzie mamy tu i owdzie czytelnie słabo prosperujące i sklepiki tak zwanych Kółek, nierzadko prowadzonych na ryzyko własne przez sprytniejszych włościan, lecz czyż to wystarcza? A dałoby się tu wiele zrobić i jest wiele do zdziałania; potrzeba tylko szczerze zająć się sprawami, które ogół włościaństwa pociągnąć mogą do współdziałania nad poprawą moralnego i materjalnego dobrobytu jego. Lecz czyż można żądać od inteligentnych mieszkańców wsi, większego zajęcia się sprawami ludu, jeśli stolica powiatu słabe tylko składa dowody życia obywatelskiego?

Po zawierusze zeszłorocznej, jedynym objawem poczucia obowiązku obywatelskiego wśród inteligencji naszego miasteczka było: założenie sklepu katolickiego dla ludu, którego zadaniem miała być konkurencja handlowa z żydostwem, uprawiającem ze znanym sprytem handel towarami bławatnymi. Myśl założenia takiego sklepu wyszła od grona pań miejscowych, które, licząc na poparcie duchowieństwa i inteligencji, doprowadziły swój zamiar do skutku. I sklep ten wegetuje od roku. Inicjatorki z uznania godną sumiennością poświęcają wiele czasu kierownictwu tego, na statucie z ograniczoną poręką założonego przedsiębiorstwa i tylko ich zapobiegliwości i wytrwałości zawdzięczać należy, że do dziś dnia sklep ten istnieje. Poparcia bowiem, jakiego spodziewały się, nie znalazły nawet u tych, którzy w pierwszym zapale dla pięknej myśli zapisali się na liście członków stowarzyszenia. Być może, że żelazna wytrwałość kobiet zmusi opierających się do skuteczniejszego zaopiekowania się sprawami sklepu katolickiego, bo rzecz pożyteczna i uczciwie pomyślana zasługuje na to.

W samej Limanowej mamy kasyno, do którego cała inteligencja miejscowa należy, lecz, z wyjątkiem kilku członków, nikt prawie jak rok długi nie korzysta z jego lokalu, a bardzo mało z bogatej bibljoteki; mamy „Sokoła", który, jeśli zaznacza swą egzystencję ruchliwszą akcją, to tylko w czasie wyborów do wydziału, kiedy to walka o pióropusz prowadzona jest na zabój aż do śmieszności, a z wielką szkodą dla powagi idei, dla której kilku ludzi dobrej woli, lecz nie sokolego zdrowia i temperamentu, usłało gniazdo ptakowi, mającemu być symbolem zdrowia cielesnego i duchowego; mamy „Przyjaźń", która zadawalnia się egzystencją z dnia na dzień, uwidoczniającą się w skromnem zgromadzaniu się członków dla przeczytania nielicznych dzienników i pogawędki, przez nikogo niekontrolowanej. O jakimś ruchu umysłowym w wszystkich tych stowarzyszeniach i mowy być nie może, bo nikt o tem na serjo nie myśli. Założyło się „Sokoła" i „Przyjaźń", bo tak postąpiono w wielu miastach kraju, w pojęciu zaś kierowników wystarczającą jest rzeczą odbycie paru na gwałt i doryweczo urządzonych narodowych obchodów, walnego zgromadzenia członków i egzystencja — szyldu. Z góry zastrzedz się muszę przed zarzutem, że w przedstawieniu życia naszych stowarzyszeń kierowałem się animozją, lub chęcią mentorowania; wytknąłem wadliwości, w nich istniejące, nie dla szykany, lecz w celu poprawy niezdrowych stosunków, których reforma nietylko od kierowników, lecz i członków tych instytucyj zależy.

Apatyczne życie naszego miasteczka ożywiło nieco przedstawienie amatorskie na dochód gimnazjum cieszyńskiego, a zawdzięczamy je inicjatywie pań i przybyłej dla wypoczynku wakacyjnego młodzieży płci obojga, która, łącząc przyjemność zajęcia z praktycznem jego zastosowaniem, odegrała z wielkiem powodzeniem dwie jednoaktówki: „Świeczka zgasła" i „Filiżanka herbaty", oraz djalog: „Nie ma co włożyć na siebie". Nie piszę recenzji, bo musiałbym się w słusznych zresztą pochwałach rozsypać z superlatywami, a i nazwisk grających nie wymieniam, boć chyba nie zależy im na głośnem uznaniu ich pięknego postanowienia i wykonania. Lecz i tu apatja lokalna zaznaczyła swą żywotność. Mimo niskich cen, dochód z całego przedstawienia wyniósł zaledwie kwotę około 20 złr., wskutek czego niezrażona niepowodzeniem materjalnem młodzież postanowiła koło 15 września urządzić jeszcze jedno przedstawienie na cel wymieniony, gdyż, jak mi to Camouflet z „Filiżanki herbaty" z żalem powiedział, „wstyd nam tak mało posyłać do Cieszyna".

I w tym wypadku kobiety okazały więcej poczucia obowiązku, niż mężczyźni. Ach, wstydzić się muszę za moich braci!

ZE ŚWIATA.

Paryż 30 sierpnia.

B. prezydent trybunału apelacyjnego Paryża, Quesnay de Beaurepaire wystosował do prezydenta Jouaust w Rennes list, w którym prosi go o wezwanie następujących świadków, mogących dowieść istnienia syndykatu utworzonego na korzyść zdrajcy.

1) Pan A. z początkiem kampanji dreyfusowskiej miał u siebie odwiedziny jednego z wybitnych żydów. A. jest wybitnym kaligrafem. Żyd prosił go o pomoc w uwolnieniu Dreyfusa. „Pan tylko możesz nas zbawić"... — mówił. Kiedy zaś p. A. odmówił swojej pomocy, żyd rzekł: „Sto tysięcy franków nie są do pogardzenia".

2) W czerwcu 1899 p. B. miał odwiedziny swojej dalekiej kuzynki, która przyznała, że pomaga rodzinie Dreyfusa i ma obiecane za to 100 000 fr. Dama ta mówiła: „Idzie o to, aby ocalić Dreyfusa, bo on nie jest jedynym winowajcą i dosyć odcierpiał, za to co zrobił."

3) Pan C... na 10 miesięcy przed aresztowaniem Dreyfusa dowiedział się od kobiety, obracającej się w sferach szpiegów, że pewien oficer sztabu jeneralnego zdradzał w ministerstwie wojny (to zeznanie niweczy fałszywą legendę o Esterhazym, który był oficerem w armji).

4) Pan. D..., kapitan artylerji, wie że Dreyfus będąc w Bourges, nosił na piersiach woreczek w formie koperty do listów i że dawał kłamliwe wyjaśnienia co do przeznaczenia tego woreczka.

5. Pan E. i pani F. wiedzą, że w roku 1894, aż do swego aresztowania, Dreyfus wynajmował tajemnie pokój pod obcem nazwiskiem i sekretnie kazał tam pewnemu młodemu człowiekowi kopiować plany i dokumenty, dla niego niezrozumiałe. (Ten fakt stwierdzony już został przed sądem przez kapitana Fleur. Dwóch więc jeszcze świadków może ten fakt stwierdzić pod przysięgą)

6. Pan G. wie, iż prezydent Feliks Faure miał w rękach pewny dowód winy Dreyfusa. Ten sam świadek wie, że pewien rosyjski dyplomata rzekł niedawno temu: „Tak, Dreyfus jest winny! on także i nam służył!"

7. Pan H, bliski przyjaciel Panizzardiego, rozmawiał z tym Włochem o winie Dreyfusa. Panizzardi nie zaprzeczył jej bynajmniej i zachowywał się w sposób znamienny.

8. Pan I. wie, że Dreyfus dostarczał informacyj tajemnych Rosji, pełniąc stale szpiegostwo na rachunek Niemiec. Po podpisaniu konwencji wojskowej Rosja sama wskazała Dreyfusa jako zdrajcę.

9. Pan J., były oficer armji cudzoziemskiej, dzisiaj osiadły we Francji wie, że Dreyfus zdradzał na korzyść Niemiec. Dowiedział się o tem w czerwcu 1896; odnośny protokół z jego podpisem znajduje się w ministerstwie wojny. Ten sam świadek zna dokumenty odnoszące się do francuskiej obrony narodowej, które Dreyfus wydał pewnemu oficerowi niemieckiemu w październiku czy listopadzie 1894; **miał je w swoich rękach i czytał je.** Ten sam świadek wreszcie oświadcza, że oficerowie niemieccy mówili wobec niego z wielką pogardą o Dreyfusie. Wołali: „I pomyśleć, że moglibyśmy się znaleść w konieczności bicia się z podobnymi ludźmi.

10. Dreyfus zaklina się na wszystko, że nigdy nie grał. Otóż pewien oficer gotów zeznać, iż widział, jak Dreyfus przegrał jednego wieczora 5 000 w karty. Oficer ten zgłosił się do Quesnay de Beaurepaira kilka dni temu. Fakt jest pewny.

Obecnie cały Paryż gorszy się nieznajomością języka włoskiego w ministerstwie spraw zagranicznych. Sławna depesza szyfrowana Panizzardiego, stanowiąca dowód winy Dreyfusa, brzmiała w oryginale jak się dziś okazuje: „*Arrestato capitano Dreyfus. Ministro della guerra trovato relazione. Ho proca segreta offerte Germania. Cosa instrutta, con ogni secreto. Ho riserva. Rimane prevenuto emissario*". Znaczy to dosłownie: „Kapitan Dreyfus aresztowany. Minister wojny wpadł na ślad jego stosunków. Mam dowód, że idzie o tajemnice wydane Niemcom. Sprawa jest prowadzona w największej tajemnicy. Ja jestem pokryty. Emisarjusz został uprzedzony". Otóż ministerstwo przetłomaczyło zwrot *con ogni secreto* — „bez tajemnicy". A przecież wystarczyło choć raz czytać cytatę z Danta *Lasciante ogni speranza*, aby wiedzieć, że *ogni* znaczy tyle co „wszelki". Ze zwrotem *Ho riserva* poradzono sobie w ten sposób, że naprzód z *ho* zrobiono *o* i powiedziano, że cały zwrot znaczy: „Sprawa prowadzona jest bez tajemnicy i rezerwy". Podobnież i poprzednio zamiast „mam dowód" przeinaczono: „albo dowód", — skutkiem czego całość tłomaczenia wygląda niesłychanie niewinnie i brzmi: „Aresztowany kapitan Dreyfus. Minister wojny znalazł stosunki czy dowody tajemnic wydanych Niemcom. Rzecz jest prowadzona bez sekretu i rezerwy"... a ostatnie zdanie odrzucono jako wątpliwe! Takie było dzieło pana Paleologua!

Były naczelny redaktor *Petit Journal*, Giffard, ogłasza oświadczenie, w którem ubolewa, że aresztowany dziennikarz Lissajoux nie będzie mógł być przesłuchiwany przez sąd wojenny w Rennes. Lissajoux mógłby dać interesujące wyjaśnienia o stosunkach z Gonsem i Henrym oraz woźnym sądu wojennego z roku 1894, Vallecallem.

„GŁOS NARODU"

Szanownych Prenumeratorów prosimy uprzejmie o wczesne wznowienie przedpłaty, która wynosi:

w Krakowie:		na prowincji:	
za wrzesień	złr. 1·35	za wrzesień	złr. 1·70
do końca roku	„ 5·35	do końca roku	„ 6·70

Każdy nowoprzystępujący abonent otrzyma początek drukującej się, nader sensacyjnej powieści p. t.

DZIEWCZYNY BEZIMIENNE

przez Wilke Collinsa (drukowanej w feljetonie), jak i początek romansu pod tyt.:

„WSKRZESZENIE"

przez Lwa hr. Tołstoja w przekładzie z rosyjskiego przez Włodzimierza Lewickiego.

Prenumeratorowie *Głosu Narodu* mogą otrzymać po zniżonej cenie „Mody Paryskie", wraz z dodatkiem powieściowym za 90 ct. kwartalnie złr. 3·60 rocznie.

Nadto każdy nowoprzystępujący prenumerator otrzymuje początek drukowanego w osobnych tygodniowych dodatkach

WYBORU DZIEŁ KAROLA DICKENSA

a w szczególności głośnej w literaturze, humorystycznej obyczajowej powieści Dickensa p. t.:

KLUB PICKWICKA.

Rozwiązanie szarad z Nr. 188.

Wa-len-ty-na. — Gra nit. — Kry-ształ. — Ba-lu-stra-da.

(Dok.). Dobre rozwiązanie szarad nadesłali pp.: Prenumerator z Wierzchosławic, B. Karasiński, W. Łuczyński, I. Gawlikowski, Posterunek żandarmerji w Chmielowie, I. Hans, I. Habura, K. Starowiejski, M. Pietraszkiewicz, I. Tyrała, nauczyciel, ks. Stanisław Paszyński, Leon Ogoński, I. Czekański, Stan. Staśko, Midowiczowa, St. Czopek, W. Szablowski, A. Troń, Z. Boratyńska, B. Śliwińska, Wł. Dudziński, Straż skarbowa w Radwanowicach, J. i W. Hermanowie, Urząd podatkowy w Brzesku, B. Misiewicz, I. Kowalski, M. Miszke, Kasyno w Tarnobrzegu, W. Podobiński, Fr. Gaudnik, St. Szczerbakówna, G. i I. Ślusareńko, Sawicki, Bobilewicz, Ludwik, Fiedler, W. Grodecka, St. Dąbrowski, H. S. E. Dziewońscy, I. Kisielewski, Żydłowiczówna, A. Riess, Stefan Fruziński, Wł. Gargul, L. Pyrzowski, M. Pyrzowski, I. Tatkowski, E. i I. Dworzakowie, Fr. Waligóra, dr A. Jendl, I. Dorocińska, S. Szczurkowski, Posterunek żandarmerji w Starym Sączu, ks. I. Jarosz, Nodzeńskie, S. Maruszak, Fr. Lubelski.

Kuracyjne Winogrona Badeńskie i Veslauskie, tudzież różne Owoce 2710
poleca Handel EDMUNDA KLIMKA w Krakowie.

KRONIKA.

Kraków, 1 września.

Kalendarz kościelny. W piątek, 1 września, Idziego, opata, wyznawcy; w sobotę Stefana, króla, wyznawcy; w w niedzielę Joachima i Bronisławy, panny.

Kalendarz myśliwski. W wrześniu wolno polować na: jelenie (samce), rogacze (samce sarn), na głuszce, cietrzewie, jarząbki, kuropatwy, bażanty, przepiórki, dzikie gołębie, dropie i pardwy, oraz na ptactwo wodne i błotne w ogólności; dziki i lisy należy tępić

Przez cały rok nie wolno polować na: łanie, sarny samice i cielęta, spiczaki, samice cietrzewi i głuszczów.

Kalendarz rybacki. Do połowy września wolno łowić wszelką rybę, oraz raka zarówno samca, jak i samicę.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się w piątek o godzinie 4 minut 58, zachód przypada o godzinie 6 minut 23, długość dnia godzin 13 minnt 25.

Stan powietrza. Dnia 1-go września o godzinie 7-mej rano barometr 740,9, termometr + 13 8 C., wilgotność 86%, wiatr zachodni. Zachmurzenie 8.

Dzień 1 września rozpoczął się dziś piękną pogodą, co jest pomyślną wróżbą dla rolników. Przysłowie mówi: „Wielka dla zbioru i siewu wygoda, gdy w święty Idzi przyświeca pogoda“.

Na targach dziś rano dowóz obfity. Na Placu Szczepańskim głównym produktem są ziemniaki po 18 do 22 ct. za miarkę, cena jeszcze nieustalona; ogórki kopa od 35 do 60 ct. Kapusta ukazała się w dość znacznej ilości, jak również cebula.

Na Rynku głównym od strony ulicy Szewskiej targ obfituje w wielką ilość drobiu, od strony zaś kościoła Marjackiego sporo grzybów, ale te są przeważnie w rękach przekupniów. Pojawiły się także i rydze, ale w nieznacznej tylko ilości. Z jagód obfitował targ w ostrężyny i borówki.

Do Częstochowy. Wczoraj przeciągnęła przez Kraków kompanja Górno-Ślązaków w liczbie około 300 osób, udając się do Częstochowy na odpust Matki Boskiej Siewnej.

Sekcja szkolna na posiedzeniu w dniu 30 sierpnia, pod przewodnictwem m. p. Friedleina, zezwoliła na przyjęcie na rok jeden wychowanków Przytuliska książąt Lubomirskich do szkół miejskich ludowych i wydziałowych za opłatą po 10 złr.

W teatrze miejskim odbyła się w czwartek próba czytana z trzyaktowej krotochwili francuskiej p. t.: „Anonimy“. Z pań wystąpią w tej sztuce pp.: Wojnowska, Węgrzynowa, Mirska i inne; z mężczyzn pp.: Siemaszko, Węgrzyn, Roman, Przybyłowicz, Sobiesław i inni.

Teatr letni wczoraj, mimo niepogody, zapełniła wcale liczna publiczność, jakby pragnąc okazać swoje sympatje nowemu kierownictwu tej sceny. Przedstawienie „Gejszy“ wypadło nadspodziewanie dobrze i składnie. Ładne dekoracje i kostjumy nadały scenie teatru letniego uroku świeżości, tak dawno tam niewidzianego. Pani Karska bardzo ładnie i z uczuciem śpiewała Mimozę, a pani Texel z wdziękiem i werwą oddała rólkę Rolly-Poly. Pp. Recki, Kosiński i Jerzyński, jako Wunkaj, byli zupełnie dobrzy. Chóry pod batutą p. Marka szły składnie i z werwą. Powtórzenie „Gejszy“ jest pożądane, gdyż niewątpliwie szersza publiczność krakowska chętnie pospieszy na tę milutką operetkę.

Staraniem Stowarzyszenia nauczycielek z początkiem bieżącego roku szkolnego rozpoczynają się zbiorowe lekcje dla pań, chcących się przysposobić do egzaminu dojrzałości w seminarjum nauczycielskiem, do egzaminów: kwalifikacyjnego i wydziałowego. Bliższych szczegółów zasięgnąć i wpisywać się można w lokalu stowarzyszenia przy ulicy Krupniczej l. 16, II. piętro, od 1 września począwszy codzień od godziny 3 do 5.

XCIX sprawozdanie krakowskiego ochotniczego Towarzystwa Ratunkowego za miesiąc sierpień 1899 roku. W miesiącu tym Towarzystwo udzielało pomocy 341 razy: w dzień 251, w nocy 90 razy. Z tego w nagłem zasłabnięciu 108, w przypadkach chirurgicznych 213, w zabójstwie 5 razy, w przypadkach obłąkania 9, śmierci przypadkowych 5 razy. Fałszywych alarmów było 3. Przewieziono do szpitala 65, do mieszkania 18, do stacji ratunkowej 7 osób. Dotkniętych było mężczyzn 206, kobiet 91, dzieci 39. Lekarze interwenjowali 9 razy. Stanowisko pierwszej pomocy urządzono 2 razy. Służbę pełniło ochotników 7. Towarzystwo liczy członków wspierających 260, czynnych: lekarzy 36, medyków 52.

Festyn. Stowarzyszenie Służby katolickiej pod protektoratem ks. infułata Józefa Krzemieńskiego i p. Friedleina, prezydenta miasta Krakowa, urządza w niedzielę, dnia 3 września b. r., wielki festyn, połączony z loterją fantową. Dochód przeznacza się w połowie na sprawienie sztandaru, a w połowie na pomnożenie funduszu stowarzyszenia. Komitet prosi życzliwych o łaskawe nadsyłanie fantów, jako też i wszystkie pobratymcze stowarzyszenia i cechy, by raczyli wziąć udział w festynie. W czasie festynu przygrywać będzie muzyka salinarna z Wieliczki pod osobistem kierownictwem kapelmistrza p. Sanczka. W komitecie raczyli wziąć udział pp.: Staszczyk, inspektor urzędu akcyzowego; radca dr Garbaczyński, burmistrz miasta Podgórza; dr Buzdygan, Grigar, dr Gluziński, dr Markiewicz, dr Krokiewicz, Władysław Fischer, Suski, Jawornicki, Wencel, Bilewski, Götz, John, Wiśniewski.

Menażerja w Krakowie. Sekcja ekonomiczna Rady miejskiej zezwoliła Franciszkowi Kludskiemu na wydzierżawienie kawałka gruntu, położonego nad Wisłą przy ulicy Zwierzynieckiej, na umieszczenie menażerji. Ma to być ta sama menażerja, z której w roku zeszłym uciekł ów krokodyl, schwytany później przez wieśniaków w Wiśle pod Mogiłą.

Żydowska bitka. Od Bronisławy (!?) Pammowej otrzymujemy następujące pismo: „Nie prawdą jest, abym ja okładała nielitościwie po twarzy siostrę swoją przybyłą z Tarnowa, nie prawdą również, jakoby ta ratowała się w ten sposób, że wybiwszy dużą szybę, przez otwór wołała o pomoc.

Prawdą natomiast jest, że siostra moja Ratzowa przyszedłszy do sklepu mego, żądała odemnie dla siebie pewnych świadczeń pieniężnych, a gdy ja jej odmówiłam, rzuciła się na mnie, pobiła i pokaleczyła mnie, a następnie, by publiczność względnie władzę bezpieczeństwa w błąd wprowadzić, wybiła szybę i przez otwór niby o pomoc wołała. O pobicie to i czynną obrazę honoru wniosłam też po zajściu tem odpowiednią skargę do sądu. Z poważaniem *Bronisława Pamm*“.

Kronika policyjna. Do aresztu policyjnego dostał się zbiegły z terminu uczeń blacharski, który na jednym ze strychów przy ulicy Siemiradzkiego, został spłoszony w chwili, gdy zajęty był jego uprzątaniem. Spostrzegłszy się pochwyconym na gorącym uczynku, umknął na dachy, po których pędził aż do narożnika ulicy. Patrzący myśleli chwilami, że chłopiec spadł z dachu, ale ten ze zręcznością kota zsunął się przez rynnę do dymnika i schronił się w słomę, gdzie go znalazła policja.

Aresztowano też mężczyznę, który kopertę złotego zegarka i złoty łańcuszek sprzedawał na ulicy za 21 złr.

W Uściu Jan Jakielski ukradł swemu ojcu 73 złr.; przytrzymano go w Krakowie z resztą 8 złr., którą jeszcze nie zdołał „stopić“.

Na Grzegórzkach, w celu zyskania 2 centów, dopuścił się Szymon Mika rabunku na osobie żyda Gustawa Goldwassera.

Wreszcie aresztowano Jana Janika i Szczepana Szota, dwóch specjalistów w kradzieży po gankach.

Z Krynicy piszą do nas: Przednie straże jesieni wkroczyły już w bramy Krynicy, domagając się gwałtem kwaterunku dla swojej pani „zimy“. A mając na rozkazy zimno, wiatry, deszcze, pioruny i grzmoty, zaczyna się ona rządzić tutaj, jak horda Tatarów, nieznająca litości dla ludzi, drzew i kwiatów, których coraz bardziej brak na zielono-żółtych kobiercach deptaka.

Ludzi stąd wypędza, kwiaty pokonała, jedne tylko drzewa jeszcze, walcząc z bezlitośnymi wiatrami, szumem swoim żałośliwym protestują despotycznej naturze. I to wszystko dzieje się dzisiaj w tej prześlicznej, pełnej aromatów Krynicy!

Gdzie się podziały te przecudne kwiaty, ta zieleń, te róże, których widok i zapach odurzający jakby pieszczota, tyle przyjemności nam sprawiał? Gdzie się podziała ta miła, sympatyczna, kochana, ubóstwiana płeć piękna, mająca zadanie aniołów na ziemi? Gdzie się podziała?!! Ha, gdyby o naszej tęsknocie Warszawa, Wilno, Kijów, Międzyrzec, Lublin, Kraków wiedział, możeby ciekawości naszej stało się zadość. Lecz niestety, człowiek do cierpień stworzony.

Gdzie się podziały te falujące masy kuracjuszek, te igrające dzieciaki, dla których pukawka, obręcz, piłka, lub motylek, kochanek kwiatów, był tem, czem później będzie jedno spojrzenie ukochanej kobiety?

Wszystko to powoli znikało — znikało — aż znikło! Nawet ten do ostatniej chwili nieodstępny towarzysz, teatr, widząc, że życia już nie rozdmucha w martwej Krynicy, spakował manatki i 28-go, ocierając p o t z c z o ł a, wrócił w macosze objęcia „Lwiego grodu“.

Czy w takich warunkach ja, nieszczęsny wielbiciel natury mogę bez powietrza, słońca, kwiatów, pogody — wśród pustki, bez tych istot anielskich, które kocham, egzystować? — Nigdy egoistą nie byłem. Altruizm jest moją dewizą i dlatego wybacz kochany redaktorze, ale pióro, które W a m wiernie cały sezon służyło, druzgocę i wracam tam, gdzie mogę wrażenia przyjmować, jak również niemi się dzielić!!! Do widzenia! *J.*

Rosjanie o Rusinach. W petersburskim *Świecie*, wydawanym przez Komarowa, czytamy, co następuje: „W Kijowie otwarto zjazd archeologiczny, który przyniósł z sobą przynajmniej jedno *curiosum*. Archeolowie ukraińscy uzyskali pozwolenie na odczytywanie swych referatów w tym śmiesznym, sztucznym „języku“, który uważają za stosowne nazywać językiem małoruskim literackim.

„Żadnych poważnych powodów do wprowadzenia języka „małoruskiego“ do zjazdu kijowskiego nie ma, jeżeli nie będziemy uważali za poważną chęć urządzenia jakiejś babilońszczyzny. Wszyscy archeologowie ukraińscy znają język literacki rosyjski. Niektórzy władają nim lepiej, aniżeli „małoruskim“, jak np. profesor lwowski Gruszewski. Natomiast po „małorusku“ nie umieją często nawet twórcy tego języka, gdyż jest to język sztuczny, stwarzany ze względów politycznych w Galicji dlatego, że politycy polscy uważają za konieczne stworzyć przedział między Rosjanami i „Rusinami“ u nas, w gubernjach małoruskich, niewiadomo dlaczego.

„Mówią o samodzielności narodowej. Ale Czesi np. dbają więcej o swą samodzielność narodową, aniżeli ukrainofile i mają do tego nierównie więcej praw historycznych, kulturalnych i literackich. A jednakże czeski członek Akademji, Hlava, czytał swe referaty na moskiewskim międzynarodowym zjeździe lekarzy w języku rosyjskim.

„W Kijowie na zjeździe archeologicznym będzie można zaiste widzieć objaw charakterystyczny. Z jednej strony Czesi i inni Słowianie nierosyjscy czytają swe referaty po rosyjsku, z drugiej zaś Rosjanie, wychowańcy szkoły rosyjskiej, puszczają w obieg niedorzeczną mięszaninę słów, nazywając ją językiem „małoruskim“.

Olbrzymi teatr Columbia. W liczbie niespodzianek, które przygotowuje zarząd wystawy paryskiej, dla żądnej wrażeń niezwykłych publiczności, znajdować się będzie także teatr olbrzymi pod firmą „Théatre Géant Columbia“, zbudowany według planów słynnego architekta p. M. Fouquiau. Teatr ten, oprócz ogromnego cyrku i hypodromu, posiadać będzie gigantyczną scenę dla baletu i feeryi. Przygotowano już dwie sztuki sensacyjne p. t.: „Wschód“ i „Konstantynopol w Paryżu“, a w widowiskach tych wystąpi 1500 ludzi, mnóstwo koni, słoni, wielbłądów i t. p.

Swoją drogą taki teatr olbrzym nie jest nowością. Pewien spekulant amerykański M. Bollosy Kiralfy, urządzał już podobne widowiska w Londynie, Berlinie i Brukseli, z tą tylko różnicą, że w miastach tych gmachy teatralne budowane dorywczo, nie przedstawiały wartości artystycznej. Były to ogromne budy z desek na prędce sklecone, imponujące jedynie rozmiarami. W Paryżu natomiast „Théatre Géant Columbia“ będzie bardzo harmonijnie i estetycznie pomyślaną budowlą.

Pomieści on 6000 widzów. Przed sceną znajdować się będzie staw wielki o 600 m. kw. objętości, a na stawie tym ukażą się regaty, tłumy dam w kąpielowych kostjumach, tragedje tonących itp. Około teatru powstanie ogród wspaniały z fontannami kolorowemi, kioskami i panoramami.

Konstrukcja gmachu będzie żelazna i drewniana, a roboty na wielką skalę już się rozpoczęły. Koszty obliczono na 2,050.000 fr., przypuszczalne dochody na 5,250 000 fr. Czysty dochód wynosić zatem powinien 3,200.000 fr.

Co człowiek w sobie zawiera? Według zdania moralistów: trochę dobrego a wiele złego; a jak twierdzą chemicy, ni mniej ni więcej jak kurze jajko. Jeden z nich na podstawie uczynionych doświadczeń twierdzi, że wszystkie części składowe człowieka przeciętnej wagi 68 kilogr. znajdują się w białku i żółtku 1200 jaj. Człowiek zamieniony w stan płynny dostarczyłby 98 metrów kubicznych kwasu węglowego i dostateczną ilość wodorodu do napełnienia balonu o sile 79 kilogr. W stanie normalnym człowiek zawiera tyle żelaza, że możnaby z niego wyrobić 7 dużych gwoździ; tyle tłuszczu, że wystarczyłoby na 6 i pół kilogr. świec; z fosforu w nim zawartego, możnaby zrobić 820.000 zapałek. Wreszcie do tych ingredjencyj należy dodać 20 łyżek soli, 50 kawałków cukru i 42 litry wody. Pokazuje się zatem, że człowiek jest na niewielką skalę, sklepikiem.

Według statystyki Bertillona, dyrektora paryskiego biura antropometrycznego, człowiek przeciętnie sypia 8 godzin, jada półtory godziny, pracuje 7 godzin, używa rozrywki przez 3 godziny, chodzi przez 2 i pół godziny, ubiera się jedną godzinę i jedną godzinę nie robi nic. A zatem człowiek 60-letni, przespał lat 20, przejadł 3 lata i 9 miesięcy; przebiegał 6 lat i 3 miesiące, ubierał się 2 lata i 6 miesięcy, pracował 17 lat i 6 miesięcy, wreszcie próżnował 2 lata i 6 miesięcy. Statystyka nie bierze w rachubę tych ludzi, którzy pół życia śpią, a drugą połowę próżnują, a takich jest nie mało.

Prof. dr Hans Delbrück, redaktor *Preussische Jahrbücher*, prof. historji w Uniwersytecie berlińskim, przyjechał na parę tygodni do Warszawy. Prof. Delbrück, w przeciwieństwie do całego szeregu uczonych pruskich, będących na usługach reakcji i junkierstwa, stał się głośnym ze swej bezstronności i sprawiedliwości. Proces jego w r. z. w sprawie Duń-

Bracia Bartik **Pierwsza galicyjska fabryka pilników, maszyn rolniczych, odlewarnia żelaza i metali w Tarnowie.** Polecają: Pilniki w najlepszych gatunkach, maszyny rolnicze, urządzenia mechaniczne, pompy, sikawki ogniowe, odlewy budowlane i handlowe podług modeli własnych lub nadesłanych. — Reperacje wszelkich maszyn, jakoteż nasiekiwanie pilników po możliwie najtańszych cenach. 1954

czyków wydalonych wyrobił mu uznanie całej Europy oświeconej.

Z Płocka donoszą: Dnia 29 b. m. odbyła się w Płocku w sali hotelu Warszawskiego narada ziemian gubernji płockiej w kwestji rozważenia sprawy syndykatu rolnego. Badanie nad syndykatami przeprowadziła komisja, złożona z p. p. dra Stanisława Pietraszkiewicza (pełnomocnika ordynata Krasińskiego z Opinogóry), Grabowskiego z Setropia, Godlewskiego z Kłobocka, Zdziarskiego z Ciesiel, oraz adw. Dąbrowskiego. Rozprawy były bardzo ożywione. Dr Pietraszkiewicz zdawał sprawę z prac nad ustawami towarzystw rolniczych. Ostatecznie uchwalono założyć Towarzystwo rolnicze na wzór istniejącego w Kielcach.

Nekrologja. Franciszek Ćwik, magister farmacji, przeżywszy lat 35, zmarł w Krakowie dnia 30 sierpnia b. r.

— Marja z Trutych Kubas, żona oficjała sądowego, przeżywszy lat 46, zmarła w Krakowie dnia 30-go sierpnia b. r.

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austrji fabryki **Petrof** z mechaniką angielską po 500 — wiedeńską po 300 złr.

HUMOR.

— A pan dobrodziej z zagranicy, czy ze wsi?
— Ze wsi, szanowny panie.
— Jakże pan czas spędził?
— Spędzałem ciągle... muchy i komary, i właśnie wracam na odpoczynek do miasta...

— Jakie kobiety są najbardziej natrętne?
— Hiszpanki!
— Dlaczego?
— Bo często nawet na brodach u mężczyzn się lokują.

Repertuar teatru miejskiego.

W piątek, dnia 1 września: „Tamten“, sztuka w 5-ciu aktach Józefa Maskoff.

W sobotę, 2 września: **„Zaczarowane Koło“**, baśń dramatyczna w 5 aktach wierszem Lucjana Rydla, ilustr. muzyką F. Szopskiego.

W niedzielę, 3 września: **„Kościuszko pod Racławicami“**, obraz historyczny w 7 odsłonach z muzyką, napisał A. W. Lasota.

Z TEATRU.

„Matka-Polka“.

Sztuka w 4 aktach, napisana przez Marję, przedstawiona w teatrze miejskim w Krakowie dnia 29 sierpnia 1899 r.

II. Cudzoziemiec, nieznający naszych stosunków, gdyby się chciał zapoznać z niemi przez pryzmat dramatu pani Maskoff, albo sztuki napisanej przez Matkę-Polkę, odczułby dla nas słusznie jakąś mieszaninę politowania i wzgardy. Dla Rosjan nabrałby natomiast prawie szacunku i sympatji. „Czego wy od nich chcecie?“ — powiedziałby — „Przecież nie możecie im brać za złe, że na wiadomość, iż wykradacie im plany wojskowe (tak jak w „Tamtym“), robią u was rewizję i więżą podejrzanych! Na całym świecie każdy rząd uczyniłby to samo. I wy, gdybyście byli na ich miejscu, nie postępowalibyście inaczej! Albo czyż możecie się oburzać na to, iż w Rosji ścigają tajną socjalistyczną propagandę! Ależ stłumienie jej leży zarówno w rosyjskim, jak i waszym interesie. Wszakżeż sami przyznajecie, że władze rosyjskie nie robią różnicy między młodzieńcem polskim, a rosyjskim! Ba, nawet syn szefa tajnej policji idzie w aresztanckie roty, gdy na niego pada cień podejrzenia. W każdym innem społeczeństwie syn szefa tajnej policji byłby z pewnością nietykalny — ta bezwzględność i równość wobec prawa musi podobać się, ujmować, służyć innym państwom za przykład do naśladowania“.

Trzebaby było dopiero tego cudzoziemca zaprowadzić do teatru w niedzielę albo we środę wieczorem... Wtedyby także zobaczył „Matkę-Polkę“ przeciwstawioną rosyjskim reprezentantom władzy: panią Rollison wobec Nowosilcowa i jego dworaków! Żeby miał serce z kamienia, wstrząsnąłby się i zapytał ze zdumieniem, dlaczego te damy, które dzisiaj śmią dotykać takich tematów, tak bez rumieńca własne lżą społeczeństwo, malując jego etyczną i duchową niższość, dlaczego tak rozpaczliwie, jak słusznie zauważył jeden z krytyków „popisują się polską niedolą, polską bezsilnością, polskiem poniżeniem, nawet polską hańbą“, a godnym następcom Nowosilcowa, okazują tyle już nie pobłażania, ale nawet sympatji! W literaturze naszej po wielkim krzyku Mickiewicza, temat naszych cierpień porozbiorowych uchodził za rzecz nietykalną... Poeci, powieściopisarze, dramatycy — cofali swoje pióra przed snuciem obrazów fantazji, które trzeba było barwić własną krwią i wypełniać własnem łkaniem.

Aż wreszcie znalazła się jedna — pani Maskoff! Ona dopiero czuła się dość upoważnioną kapłanką, aby dotknąć swoją czystą dłonią jątrzących się ran, i zlepić z nich kasową bombę niedzielną! Po „Tamtym“ — ma przyjść „Syberja“, przyjdą „Kroże!“ My zaś przeciwko tym literackim świętokradztwom nietylko protestować nie będziemy, ale nie znajdziemy dość słów zachwytu! Boję się, że nawet i ten krytyk, który po „Matce-Polce“ tak słusznie w *Czasie* protestuje przeciwko „rozdrapywaniu najboleśniejszych ran narodowych i najdelikatniejszych uczuć patrjotycznych dla teatralnych efektów“ — okaże wówczas tę samą wyrozumiałość i łagodność, która zachęciła panią Maskoff do dalszego kasowego wyzyskiwania kopalni tematów, dostarczanych przez nasze nieszczęścia... Pani Marja W. już tylko przeszła przez wyłom zrobiony piorem pani Maskoff, a trzeba przyznać, że w każdym razie ma chyba więcej prawa tykać się tego rodzaju przedmiotu, niż autorka „Tamtego“...

Nie myślimy rozwodzić się nad wszystkimi dyssonansami melodramatu, który przecierpieliśmy we wtorek w teatrze. Dość powiedzieć, że wychodziliśmy z uczuciem niesmaku i wstrętu... Ten stary Polak-ugodowiec, Prymierski (!), dla majątku ożeniony z Rosjanką i prawosławny — przedstawiany ciągle w sztuce jako dobroduszny staruszek, któremu nagle po kolei wszyscy plują w twarz, począwszy od córki, bo się zakochała w Polaku — jest obrzydliwym wytworem fantazji... Trzeba dziwnej pasji pióra, aby zniesławiać własne społeczeństwo wprowadzaniem takiego typu w warunkach nieprawdopodobnych... Wnuk jego, młody Moskal-bohater, idzie jak baran do katorgi, przyjmując na siebie winę jakiegoś szubrawca, a sędziowie są tem silniej o winie przekonani, że wiedzą o polskiem pochodzeniu jego dziadka. Z tego powodu ojciec młodzieńca, który nie chce ratować syna, aby nie kompromitować swego stanowiska (!), nazywa swojego teścia „padlecem“, jakkolwiek wiedział przecie, że żeni się z córką zruszczonego Polaka i żył z nim dotąd w przyjaźni i zgodzie... Wszystko to nie ma sensu, tak, jak nie ma sensu i tytuł, dany ni w pięć, ni w dziewięć, skoro pani Sobolewska epizodyczną tylko w sztuce gra rolę i dla słuchacza jest raczej przestrogą, że matki-Polki powinny wychowywać swoje dzieci inaczej, niż ona, wychowywać na uczciwych i użytecznych swemu społeczeństwu obywateli, a nie na wichrzycieli społecznych, którzy bezużytecznie i marnie, bez żadnej dla swego narodu zasługi ni szkody, giną z własnej winy na szubienicach i w katorgach, uświęconych krwią bohaterów i męczenników, czczonych przez naród...

Po tem co napisaliśmy, nie potrzebujemy dłużej tłomaczyć dlaczego myśl sztuki nie wydaje nam się ani zacną ani patrjotyczną... Oczywiście nie kwestjonujemy osobistych intencyj autorki, które mogą być jak najpoczciwsze, choć jej wyobrażenia są niewątpliwie skrzywione przez wpływy otoczenia, w które się nieszczęśliwie dostała...

Wspomniano już, ze sztuka była grana i reżyserowana znakomicie. Aktorowie pozwalali chwilami zapominać, że mamy przed sobą nieudolnie skomponowane manekiny; tchnieniem swego talentu dawali im chwile prawdziwego życia. Pierwszeństwo należy się pannie Przybyłkównie. Artystka ta, mimo wielkiego swego talentu, za dawnej dyrekcji dostawała role niezwykle rzadko i często podrzędne; nie była w łaskach. Mamy nadzieję, że odtąd zajmie w teatrze to stanowisko, jakie jej się słusznie obok pani Siemaszkowej należy. Niesłychany kobiecy wdzięk obok ogromnej szczerości sentymentu, a naturalności i poprawności w dykcji i w grze, czyni z niej idealną interpretatorkę ról lirycznych i uczuciowych. Pan Tarasiewicz, grając młodego bohatera moskala, dowiódł, że nietylko dobrze umie mówić, ale że jest pomysłowym aktorem, umiejącym wydobywać silne efekty charakterystyczne. Z drobnych prowincjonalnych przyzwyczajeń prędko się oswobodzi. Wyborną była pani Wolska. Panowie Zawadzki, Roman, Węgrzynowa i Senowska dopełniali doskonałego kompletu. Sceny w porcie były wzorowo ułożone. △

Proces Dreyfusa w Rennes.

Rennes 31 sierpnia.

Tajne posiedzenie czwartkowe, na którem przesłuchiwano jen. Deloye i majora Hartmanna, trwało do godz. wpół do 10 zrana.

Następnie na jawnem posiedzeniu przesłuchano jednego z ważniejszych świadków kapitana Lebrun-Renault.

Na zapytanie prezydenta, czy nie jest nieprzyjaźnie usposobiony dla Dreyfusa, Lebrun zapewnia, że nie. Dreyfusa poznał dopiero przy sposobności jego degradacji. Kiedy przed degradacją Dreyfus przybył do sali, zaklinał się wobec Lebrun-Renaulta, że jest niewinny. Powoływał się na swój majątek, na świetną karjerę, która mu się uśmiechała. „Z a t r z y l a t a m o j a n i e w i n n o ś ć w y j d z i e n a w i e r z c h! wołał. Minister wie o mojej niewinności. Paty du Clam mówił mi, iż ministrowi dobrze wiadomo, że te akty, które ja wydawałem, były bez znaczenia, a w zamian za nie otrzymywałem ważniejsze. Będę na cały głos wołał o moje niewinności!“ (Wielkie poruszenie).

Był przy tem oficer Attel. Kiedy potem weszło pięciu artylerzystów, usnnąłem się. Natychmiast potem spotkałem się z majorami Guerinem i Philipem i opowiedziałem im słowa Dreyfusa. Później zszedłem się w menaży oficerskiej z innymi oficerami, kapitanem Grenier, jenerałem Mellet, jenerałem Deloyem i z wieloma innymi i każdemu z nich powtórzyłem to, co mówił Dreyfus.

Wkrótce potem przybył do mnie jenerał Gonse, który się o tem dowiedział i wypytywał mnie o szczegóły. Gonse zaprowadził mnie do ministra wojny, któremu znowu to samo powtórzyłem. Na rozkaz ministra wojny udałem się do Casimir-Periera.

Casimir-Perier był niesłychanie wzburzony. Chciał wiedzieć tylko, czym nie rozmawiał z reporterami. Odpowiedziałem mu na to, że ja z nimi nie rozmawiałem, a jeżeli było co w dziennikach, to dostało się tam chyba pośrednio, bo ja mówiłem o słowach Dreyfusa wielu moim towarzyszom broni.

Z pałacu Elizejskiego powołano mnie do pułkownika Risbourga. Pułkownik także był wzburzony i udzielał mi skarceń za to, że nie zachowałem słów Dreyfusa w tajemnicy. Pułkownik Risbourg wydał mi formalny rozkaz, abym milczał. „Gdy pana kto będzie pytał o sprawę Dreyfusa, pamiętaj pan odpowiadać, że nic ci o niej niewiadomo“.

Byłem ślepo posłuszny temu rozkazowi; przez całe dwa lata nie mówiłem o tem z nikim. Dopiero na rozkaz jenerałów Gonse i Milleta w październiku 1897 roku powtórzyłem, co wiedziałem.

Wezwał mnie do siebie Cavaignac, minister wojny. Cavaignacowi wręczyłem mój notatnik, w którym pod datą 6 stycznia zanotowałem tegoż dnia to, co mi Dreyfus mówił. Cavaignac odpisał sobie dosłownie cały mój zapisek z owej daty.

Na pytania sędziów i adwokatów oświadcza Lebrun Renault, że posłany został na to do Casimir-Periera, aby opowiedzieć mu zwierzenie Dreyfusa. Wchodząc do pałacu Elizejskiego już przez drzwi słyszał, że Casimir-Perier był niezwykle rozdrażniony. Słyszałem słowa: „Ta kanalja! Ten nikczemnik!“ Kiedy wszedłem, zrozumiałem, że prezydent Republiki gniewa się na mnie za to, że nie ukrywałem słów Dreyfusa. Zmieszało mnie to. Odpowiadałem więc tylko na pytania. Prezydent Perier nie kazał mi powtarzać słów wypowiedzianych przez Dreyfusa, więc też ich nie powtórzyłem przed nim.

Kapitan A n t o i n e zeznaje, że pułk. Attel opowiadał mu istotnie słowo w słowo zwierzenia Dreyfusa tak jak je podaje Lebrun.

Adwokaci Labori i Demange stawiają Lebrunowi szereg podchwytliwych pytań. Lebrun-Renault odpowiada na nie cięto i poprostu: „Nie wdawałem się z nikim w żadne konszachty. Spełniałem i spełniam swój obowiązek. Do tego co do mnie nie należało, nie mięszałem się bynajmniej. Gdy mi się pytano, powtarzałem i powtarzam, co słyszałem z ust Dreyfusa. Więcej nic nie wiem, więc i na nic innego odpowiadać nie mogę.

Z opowiadania Lebrun-Renaulta wynika, że rozmowa jego z Dreyfusem, w której Dreyfus uczynił sensacyjne przyznanie, iż istotnie wydawał dokumenty Niemcom, odbyła się bezpośrednio przed udaniem się Dreyfusa na miejsce degradacji.

Na zapytanie jednego z członków sądu wojennego oświadczył Lebrun, że sobie nie przypomina, czy Dreyfus mu mówił, że wydane dokumenty Niemcom były tylko kopjami. Słowa Dreyfusa miały brzmieć dokładnie: „Jestem niewinny, a w trzech latach moja niewinność zostanie uznana. Minister wie o tem i kazał to Patyemu powiedzieć w wdziecie]. Minister wie także, że jeśli wydawałem Niemcom dokumenty, działo się to dlatego, aby ważniejsze w zamian za to otrzymać.“ Prezydent Perier, zdaniem Renaulta, był wyprowadzony z równowagi przez ogłoszenie w jednym z dzienników frazesu Dreyfusa o piśmie na *bordereau*. Na zapytanie adwokata Demange, oświadcza Lebrun, że Dreyfus mówił sam, a Lebrun nie przerywał mu i słuchał go w milczeniu.

Demange zapytuje świadka, jakim sposobem w słowach zaczynających się od „Jestem niewinny“ mógł się dopatrzeć przyznania się do winy.

Lebrun: „Nie do mnie należy wyjaśniać sprzeczność słów Dreyfusa, w których przyznany jest materjalny fakt wydawania dokumentów. Cytuję słowa Dreyfusa bez żadnego komentarza.“

Na dalsze podchwytliwe zapytania Demangea, czy świadek słowa te uważa za wyznanie winy, mówi Lebrun: „Ja nie miałem powodu mieć żadnego wrażenia ze słów Dreyfusa. Nie spisywałem też z nich protokołu, ponieważ rozkazano mi przeprowadzić Dreyfusa z więzienia Cherche Midi do szkoły woiskowej,

---

APTEKA E. HELLERA

Skład materyałów aptecznych. — Kraków, Grodzka 23.

poleca i wysyła odwrotną pocztą nie licząc opakowania.

Mydła Warszawskie Pulsa [illegible] (od 28 cnt.)
Wina lecznicze na bardzo starej maladze wszystkie gatunki (1 złr. 20 cnt.)
Ziółka piersiowe Seeburgera jedynie prawdziwe (pakiet 10 cnt.)
Pastylki dentelinowe jako: woda do ust **Dentelin**, proszek do zębów. 2157
Wszystkie specjalności kraj. i zagr. **Esencja łopianowa** na porost włosów

a nie nakłaniać go do zeznań". Zresztą oświadcza Renault, że nie potrzebuje dawać wyjaśnień o osobistych swoich zapatrywaniach.

Labori oświadcza, że uważa za rzecz dziwną, iż Lebrun zniszczył swoje notatki nazajutrz po posiedzeniu Izby, na którem Cavaignac zacytował słowa Dreyfusa.

Lebrun: Cavaignac przepisał je sobie dosłownie. Myślałem, że już będą niepotrzebne. Odpis dokonany ręką Cavaignaca ma zupełnie wartość autentyka.

Na dalsze zapytania Laboriego przyznaje Lebrun, że słowa „ten nędznik", „ten kanalja" — mogły być w pałacu Elizejskim przez kogoś innego wypowiedziane, nie przez Periera, jednakże jest to mało prawdopodobne.

Dreyfus oświadcza, że w małej salce szkoły wojskowej, gdzie się miała scena rozgrywać, prócz Lebruna nie było nikogo.

Lebrun-Renault zapewnia z całą stanowczością, że był także kapitan Attel.

Dreyfus: W każdym razie jestem pewny, że nie mówiłem do Attela. Pierwszego dnia procesu już wyjaśniłem moje słowa. Odnosiły się one do tego, co mi mówił du Paty. Dlatego mówiłem, że minister wie o mojej niewinności. Tego, że wydawałem dokumenty, nie powiedziałem. Mówiłem natomiast, że za trzy lata okaże się moja niewinność. Ja się muszę dziwić, że Lebrun doniósł o moich słowach swoim szefom, nie żądając odemnie, abym mu je wyjaśnił. To jest postępowanie, na które się wszyscy ludzie uczciwi oburzać muszą..."

Z zaczerwienioną aż po skronie twarzą, powtarza dalej zdrajca: „Tak! To jest oburzające, to jest niegodne uczciwego człowieka, wyciągać konsekwencje ze słów zupełnie źle zrozumianych". Słowa Dreyfusa wywołują widoczny niesmak na twarzach członków trybunału wojennego.

Lebrun-Renault odchodzi z estrady nie zaszczyciwszy Dreyfusa ani jednem spojrzeniem.

Następny świadek kapitan Anthoine oświadcza, że kiedy powracał z aktu degradacji, spotkał kapitana d'Attel, który opowiadał mu, że Dreyfus w jego obecności wypowiedział słowa, z których w zupełnie jasny sposób wynika formalne przyznanie się, iż Dreyfus zdradzał mniej ważne dokumenty, aby w zamian za to otrzymać ważniejsze.

Na zapytanie prezydenta Dreyfus upiera się przy tem, że był wtedy sam na sam z Lebrunem.

Lebrun przypomina, że przyznał, iż d'Attel nie mówił ani słowa z Dreyfusem. D'Attel jednak był obecny w sali i słowa Dreyfusa musiał słyszeć.

Labori stwierdza, że d'Attel nie donosił o tem jenerałom. Mercier przyznaje to.

Następnie przesłuchiwany jest pułk. Guerin, który z polecenia jenerała Saussier asystował degradacji. Guerin potwierdza, że Lebrun-Renault natychmiast, skoro tylko Dreyfus oddany został artylerzystom, powtórzył mu wypowiedziane przez Dreyfusa słowa, z których wynikało, że Dreyfus powiedział, iż ambicja go zgubiła. Wydawał mniej ważne dokumenty w zamian za ważne. W trzech latach niewinność jego zostanie uznana. Świadek prosił wtedy Lebruna, aby powtórzył to opowiadanie grupie oficerów, co się też stało. O tem samem opowiadał również kapitan Attel archiwarjuszowi Bonnefurierowi.

Z kolei zeznaje kapitan Mitry, że słyszał te same zeznania Dreyfusa z ust Attela.

Major Peyrolles opowiada, że w jakiś czas po degradacji Dreyfusa tego samego dnia spotkał majora Guerin, spacerującego gorączkowo. „Gdzie pan spieszysz?" — zapytałem. „Do gubernatora Paryża z relacją o tem, co zaszło!" — odpowiedział Guerin. „Cóż się stało?" „Dreyfus tylko co zrobił ważne przyznanie się do winy przed kapitanem Lebrun-Renaultem".

W końcu przesłuchano przyjaciela Dreyfusa, b. dyrektora więzienia wojskowego Forzinettiego. Forzinetti twierdzi, że Lebrun zapewniał go, iż Dreyfus nie uczynił żadnego zeznania.

Prezydent Jouaust przywołuje Lebruna i zapytuje, czy to prawda.

Lebrun oświadcza, że otrzymawszy od pułkownika Risbourg formalny rozkaz milczenia i przeczenia wszystkiemu, musiał się do tego rozkazu stosować i dlatego zbył natarczywe pytania Forzinettiego.

Jen. Boisdeffre przeczy kategorycznie, jakoby Forzinetti zapewniał go kiedykolwiek o niewinności Dreyfusa. Forzinetti mówił tylko do Boisdeffra: „Nie mogę napewno twierdzić, czy ten człowiek jest winny".

Ostatnie depesze Głosu Narodu.

Czerniowce 31 sierpnia. Emiljan Służański, Rumun, relegowany z Uniwersytetu za demonstracje przeciw metropolicie Czuperkowiczowi i ukarany policyjnie grzywną 50 zlr., skazany został obecnie przez sąd z a l e k k i e u s k o d z e n i e c i a ł a p a n i A g l a e K o s s o w i c z o w e j, córki metropolity, a żony hofrata najwyższego trybunału, na.... 15 zlr. k a r y!

Pani Aglae Kossowiczowa uwolniona została od zarzutu obicia Służańskiego parasolką.

Paryż 31 sierpnia. Już 127 deputowanych podpisało żądanie zwołania bezzwłocznego Izby poselskiej. Położenie gabinetu zaczyna więc być kłopotliwe.

Wiedeń 31 sierpnia. Minister wyznań i oświaty nadał profesorowi gimn. w Jarosławiu Bronisławowi S w i b a posadę profesora przy gimnazjum św. Jacka w Krakowie.

Minister sprawiedliwości zamianował rzeczywistymi profesorami suplentów: Jana Biłyka z gimnazjum w Brzeżanach, dla gimnazjum w Kołomyi, Augusta Jasińskiego ze szkoły realnej w Krakowie dla gimnazjum w Nowym Sączu, Ignacego Krzyszkowskiego z gimnazjum w Jarosławiu dla tego zakładu, Tadeusza Łopuszańskiego ze szkoły realnej w Krakowie dla gimnazjum w Rzeszowie, Feliksa Malarskiego z gimnazjum w Stanisławowie dla tego zakładu Adama Markowskiego ze szkoły realnej w Tarnopolu dla tego zakładu, Michała Ptaszyka z gimnazjum Wadowicach dla gimnazjum w Samborze, byłego suplenta Teofila Stupnickiego dla szkoły realnej w Tarnopolu, Stanisława Tołłoczko z gimnazjam św. Anny w Krakowie dla szkoły realnej w Tarnowie, Antoniego Waśniowskiego z gimnazjum św. Jacka w Krakowie dla gimnazjum w Tarnowie.

Minister wyznań i oświaty zamianował prowizorycznym nauczycielem szkół średnich suplenta dra Grzegorza Wetyczko z gimnazjum w Stanisławowie dla gimnazjum polskiego w Tarnopolu.

Budapeszt 31 sierpnia. Augustynowicza, który w kasie rządowej w Kielcach sprzeniewierzył 20.000 rubli, skazano za fałszywe zameldowanie się na miesięczny areszt, poczem wydany będzie pomimo protestu w ręce władz rosyjskich.

Petersburg 31 sierpnia. *Praw. Wiest.* ogłasza nominację sekretarza stanu von Plevego, na pełniącego obowiązki ministra sekretarza stanu Wielkiego Księstwa Finlandzkiego z pozostawieniem go w godności sekretarza stanu.

Paryż 31 sierpnia. Z Cap Haiti donoszą: W San Domingo rewolucja wzrasta. Powstańcy rozbili oddział jenerała Pepity. Zwycięstwo Ximenesa zdaje się być zapewnionem.

Paryż 31 sierpnia. Śledztwo przeciw dziennikom *Intransigeant* i *Libre Parole* umorzono. Tylko dzienniki: *Patrie*, *Soir* i *Journal du Peuple* będą sądownie ścigane za podburzanie tłumów.

Paryż 31 sierpnia. Tekst zeznań Paty du Clama ogłoszony zostanie w przyszłym tygodniu. *Aurore* donosi, że zeznania Patyego stanowić będą w pewnym kierunku zwrot w sprawie Dreyfusa. Paty wyjaśnia genezę tajnego *dossier* i sensacyjne szczegóły co do tajnej depeszy Panizzardiego.

Praga 1 września. *Narodni Listy* skonfiskowano wczoraj z powodu artykułu o powołaniu Chlumeckyego do cesarskiego obozu w Ischlu. *Politik* omawia tę sprawę w korespondencji z Wiednia: „Zamiast hr. Thuna, powołał cesarz na swego doradcę bar. Chlumecky'ego, co dla każdego, kto cokolwiek jest obeznany z stanem wewnętrznej polityki austrjackiej jest faktem ważnym i poważnym. Mimo, że brak szczegółów o tej audjencji, pewnem jest jednak, że na wypadek, gdyby zwołanie parlamentu okazało się znowu bezcelowem, nie postanowiono nic zdecydowanego i że rząd nie otrzymał dotychczas żadnego stanowczego zlecenia na przyszłość od korony.

„Rozchodzą się jednak pogłoski, że rząd zamierza uspokoić Niemców przez zniesienie rozporządzeń językowych". *Politik* nważa te wiadomości za przedwczesne tak długo, dopóki Kaicl jest członkiem gabinetu. Trudnoby bowiem uwierzyć, aby Kaicl, jako Czech, mógł zgodzić się na abdykację z tej tak mozolnie wywalczonej dla ludu czeskiego zdobyczy.

Lojalność hr. Thuna wobec Czechów dowodzi również, że o zniesieniu rozporządzeń językowych niema mowy. Natomiast wedle *Politik* prawdopodobniejsze jest oktrojowanie, czyli ograniczenie dotychczasowych rozporządzeń językowych dla którego to projektu rząd usiłuje pozyskać prawicę i niektóre stronnictwa lewicy. Aby to uskutecznić, rząd zaczyna od wiernokonstytucyjnej wielkiej własności i dla tej misji wybrał niezawodnie Chlumeckyego.

Dla projektu oktrojowania, spodziewa się rząd pozyskać wiernokonst. większą własność, antysemitów i grupę Mauthnera oraz niektórych morawskich i śląskich posłów z partji postępowej.

Zapomina jednak rząd — wnioskuje dalej *Politik* — że przeprowadzenia ustawy językowej na podstawie §. 14 oprą się w każdym razie obstrukcjoniści. Gdy zaś rząd nie posiada żadnego innego środka do opanowania sytuacji, przeto o zakończeniu przesilenia trudno mówić na razie. Jedynem wyjściem z położenia byłoby, aby większość opuściła swoje dotychczasowe bierne stanowisko i przeszła do czynnego. Wtedy niezawodnie także w gronie prawicy znajdzie cesarz sumiennych i poważnych doradców. — A gdy obecnie idzie głównie o uruchomienie parlamentu, przeto zarówno wybitnych mężów z lewicy jak z prawicy musi korona przyzywać do rady.

Wiedeń 1 września. *Wiener Ztg* ogłasza zakaz przywozu pewnych towarów z Portugalji i Egiptu.

Berlin 1 września. Zamiast oczekiwanego spensjonowania naczelnych prezydentów i landratów, ogłosił dzisiaj *Reichsanzeiger* okólnik Hohenlohego do starszych prezydentów, karcący surowo krnąbrność urzędników, którzy poważyli się głosować przeciw kanałowi. Zdaje się, że na tem ograniczą się zapowiadane przeciw zuchwałym urzędnikom środki.

Paryż 31 sierpnia. Zapewniają, że jeszcze przed zebraniem się Izb na sesję, zgromadzi się sąd senatu, czyli trybunał najwyższy (*Haute cour*) celem sądzenia spiskowców. Sędzia śledczy, Fabre, ukończył swoje śledztwo. Sformułuje on podstawy sądowe procesu, który następnie toczyć się będzie przed zamienionym w najwyższy trybunał senatem. Prezydować będzie w takim razie albo prezes senatu, Fallières, albo wybrany *ad hoc* zastępca jego. senator Demôle. Komisji śledczej przewodniczy sen. Berenger. Przypuszczają, że komisja zbierze się w połowie września, a sąd najwyższy w połowie października.

Madryt 31 sierpnia. Zapewniają, że królowa-rejentka zatrzyma i po przyjściu króla do pełnoletności przewodnictwo w radzie koronnej, dopóki król nie dorośnie do trudnego zadania osobistego sprawowania rządów. Król Alfons XIII urodził się 17 maja 1886 r., liczy więc dopiero rok czternasty.

Bruksela 1 września. Izba odrzuciła 54 głosami przeciw 31 projekt rewizji konstytucji, mającej ułatwić zaprowadzenie powszechnego prawa głosowania.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

SKŁAD FORTEPIANOW
W. Barabasz i Sp.
Kraków, Rynek 89, ptr. I. 2158

Informacji co do wpisu do prywatnego seminarjum żeńskiego udziela profesor **FRANCISZEK PREISENDANZ** codziennie od godz. 3—4 popoł. ul. Mikołajska l. 26, II piętro. 2753

PANIENKI
uczęszczające do wszystkich zakładów naukowych, znaleźć mogą pomieszczenie i troskliwą opiekę 2712
w Pensjonacie A. Borońskiej
ul. Krupnicza L. 8, I. piętro od frontu.

STOŁOWĄ i LECZNICZĄ
Wodą pierwszej jakości
jest **Anderdorfska najczystsza**
naturalna Szczawa alkaliczna
ze źródła „**Maryi Teresy**".
Rozsyłka od roku 1780. Otwarte i urządzone źródła przez śp. ks. Lichtensteina.
Początek źródeł w Sudetach 1780 metrów n. p. morza.
Do otrzymania wszędzie.
Główny Skład na Kraków
Jagiellońska 7
$^{1}/_{2}$, $^{3}/_{4}$ i $^{16}/_{10}$ litrowych flaszkach.
Polecona przez Lekarzy we wszystkich chorobach dróg oddechowych, żołądka, pęcherza i t. p.

Niezwykła nowość! Fabryka tutek **RUDOLFA HERLICZKI**
w Krakowie, pl. Maryacki l. 1., 1540
ogłasza, że każdy z Szanownych odbiorców, zamawiający **1000 tutek** może mieć tutki **z swemi** początkowemi literami.
Niezrównana dobroć bibułki! ***Niezrównana czystość w wykonaniu!***

WYPRAWY
dla Młodzieży szkolnej
otrzymał w wielkim wyborze i poleca 2676
Kazimierz Niesiołowski
Kraków, Sukiennice L. 24, 25.
Ceny bardzo niskie.

Majątek
330 morgów
dobrej ziemi w jednym łanie, w czem 180 roli, 10 łąk, 137 grubego lasu szpilkowego i liściastego, 3 mrg. ogrodu — budynki w najlepszym stanie, z obfitym inwentarzem żywym i martwym dobrze obsiany, — w pięknej okolicy koło Wiśniowy, za 60.000 złr. **do sprzedania lub zamiany** na mniejszy folwark bliżej Krakowa lub kamienicę w Krakowie. — Reszta długu bankowego 23.000 złr. zostaje przy hipotece. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje *Jan Strycharski Kraków.* 2227 6 0

20 ślusarzów i 4 trajbowników
zdolnych na roboty ażurowe i konstrukcyjne,
jak: bramy, drzwi. schody, ogrodzenia, balustrady, schodowe okucia i t. p. roboty z żelaza,
może dostać stałą robotę w fabryce towarzystwa akcyjnego Wł. Gostyński i Spółka w Warszawie, ulica Mokotowska Nr. 3.
Tylko kompletuie uzdolnieni proszeni są o zgłoszenie się pod powyższym adresem, a **w niedzielę po południu dnia 3-go września Hotel Pollera w Krakowie do Wł. Gostyńskiego.** 2734

Panowie studenci
znajdą wygodne mieszkanie przy osobie starszej, z całem utrzymaniem, rodzicielską opieką, a wymaganie skromne. Dla kilku starszych p. studentów pokój osobny wesoły, frontowy, także z całem utrzymaniem. — Zgłosić się można przy ulicy Zygmuntowskiej Nr 10, I piętro, obok gmachu c. k. gimnazjum na Groblach lub przy ulicy Szewskiej L. 14, III piętro.

W składzie fortepianów Pianin i Harmonij
J. Radziszewskiego i Spółki 2159
Sprzedaż, zamiana, wynajem, przy odpowiedniej gwarancji sprzedaż na raty.
Rynek główny Nr. 29. Kraków.

UCZNIOWIE
szkół średnich
znajdą u mnie całe umieszczenie z troskliwą opieką i towarzystwem dobrze wychowanych uczniów. — Na żądanie udziela się także korepetycji. Wiadomość: ul. Wielopole l. 1, drzwi na prawo, na dole. 2682



2154

Panienka
uczęszczająca na kursa, lub do 6, 7 klasy chodząca, znajdzie umieszczenie z dobrym wiktem i troskliwą opieką. — Adres: Wielopole Nr. 10, II piętro. 2728 2 3

Znakomity
Odleżały Rum
w butelkach po złr. —·95, 1·20, 1·50, 1·70 i złr. 2·20, oraz na litry
Biały Arak złr. 1·80,
„ **Mandaryn** złr. 2·50
Doskonały ocet winny
z wina tokajskiego
po złr. —·75 za ¹/₁ litr. butelkę.
—·40 „ ¹/₂ „ „
oraz **Oliwa Nicejska** (Huile Vierge) — na składzie u
Juliusza Grossego
W KRAKOWIE 2162
Rynek, Pałac Spiski.

Do Wiednia
dla kształcenia się, udająca się **panienka** znajdzie utrzymanie, opiekę, konwersację i fortepian, u polskiej katolickiej rodziny urzędniczej. — Adres: **E. S. Wien II. Fugbachgasse Nr. 10, Thür 18.** 2735 2 3

Dla kilku studentów
mieszkanie i troskliwa opieka z dobrym wiktem za skromnem wynagrodzeniem. — **Słupnicka**, wdowa, Kraków, Smoleńsk 22, parter, podworzec. 2723 2 2

Jest w Krakowie
80-letnia staruszka
niegdyś zamożna obywatelka w Podgórzu, która zmienną koleją losu straciwszy całą rodzinę, pozbawiona jest wszelkich środków do życia, tak, że z głodu umrzeć jej wypadnie, jeżeli ktoś szlachetny niezajmie się jej losem, czy to przez umieszczenie w jakimś zakładzie dobroczynnym, czy też w inny sposób. — Pukamy więc do serc litościwych dla niej, a na życzenie wskaże adres Dział inseratowy „Głosu Narodu" Kraków, ul. Jagielońska Nr. 7. 2657 4 3

Potrzebna osoba
najwyżej lat 30, dystyngowanej powierzchowności, grająca na fortepianie, do towarzystwa młodej panienki Stowarzyszenie nauczycielek, Lwów, Rynek 10. 2722 2 2

Zdolny czeladnik masarski
znajdzie pomieszczenie
w pracowni 2715
Aleksandra Schuberta
w Tarnowie.

Pomocnika
poszukuje 2636 5 5
Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego
W KRAKOWIE

Najlepsze vöslauskie deserowe winogrona
w 5 klg. pocztowych koszyczkach, a 2·50 złr. wysyła franko
A. HOFFMANN
Nyiregyhaza - Ungarn
Odwrotnie wysyłki, starannie opakowane. 2694 3 3

Trzech Uczniów
tak prywatnych, jak zwyczajnych znajdzie wygodne umieszczenie, troskliwą opiekę i pomoc w naukach u Profesora szkół średnich.
Zgłoszenia: ul. Czysta Nr. 10, II piętro. 2705 4 6

BUCHALTER
i korespondent
władający językiem polskim i niemieckim w mowie i piśmie, **poszukuje posady** buchaltera lub korespondenta **zaraz.** — Na żądanie może złożyć kaucję — Zgłoszenia **A. B.** p. rest. Wieliczka. 2714

Kapitał 15,000 złr.
jest **do umieszczenia** na 2-gą dobrą hipotekę realności w Krakowie. 2698 3 3
Bliższa wiadomość pod **„D. R. Z."** p. rest. **Kołomyja.**

Dwóch studentów
znajdzie umieszczenie i opiekę pod przystępnymi warunkami, na żądanie pomoc w nauce. „M. M." Kraków, Pędzichów Nr. 15, II p. drzwi 8 2717 2 3

Służąca
do wszystkiego, — **potrzebna** na wyjazd **zaraz.**
Zgłosić się z dobremi świadectwami z domów wyższych, na ulicę Łobzowską L. 8 parter, między godziną 3—5 po południu. 2731 2 1

Jak lat poprzednich, przyjmuję
uczniów
szkół średnich na mieszkanie, zapewniając **pomoc w nauce, dozór męski i samienną opiekę** 2699 4 3
Feliksa Wojciechowska
Szpitalna 18, II ptr.

Do mego handlu korzennego i materjałów
potrzebuję 2741 2 3
pomocnika oraz praktykanta.
Fr. Lenert
Sławkowska Nr. 6 w Krakowie.

C. k. austrjackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 1-go maja 1899 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

5.15 rano pociąg mięszany Nr. 1625 z Krakowa (przez Zwierzyniec)
5.30 „ „ osob. „ „ ze Zwierzyńca
5.35 „ „ osobowy „ 1032 z Podgórza Płaszowa
5.41 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
— **do Oświęcima,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.

6.31 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6.38 „ „ „ „ „ z Podgórza Płasz.
— **do Podwołoczysk;** ma połączenie w Podgórzu Pł. do Suchy, w Tarnowie do Stróż, Nowego Zagórza, Stryja, Czortkowa, N. Sącza, (a od 1 lipca do 15 września aż do Orłowa), w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Rawy Ruskiej i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, we Lwowie do Stryja, Ławocznego i Suczawy, w Krasnem do Brodow, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

8.00 rano pociąg osobowy Nr. 23 z Krakowa
— **do Mszany Dolnej,** kursuje od 25 czerwca do 30 września.

8.15 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.24 „ „ „ „ „ z Podgórza Płasz.
— **do Tarnopola,** ma połączenie w Podgórzu Pł. do Suchy, w Bierzanowie do Wieliczki; w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; we Lwowie do Rawy Ruskiej, Stryja, Ławocznego i Czerniowiec.

9.05 przed poł. poc. mięsz. Nr. 1633 z Krakowa (przez Zwierzyniec)
9.19 „ „ „ „ „ „ ze Zwierzyńca
9.22 „ „ „ osob. „ 1012 z Podgórza Płaszowa
9.29 „ „ „ „ „ „ z Podgórza przystanku
— **do Husiatyna** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz, ma połączenia w Kalwarji do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca i Zwardonia; w N. Sączu do Orłowa i Koszyc; w Stróżach do Tarnowa, w Zagorzanach do Gorlic; w Jaśle do Rzeszowa, w N. Zagórzu do Mezö Laborcz.

11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
11.12 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Płasz
— **do Podwołoczysk,** ma połączenie w Tarnowie do Orłowa i Koszyc; w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, we Lwowie do Suczawy; w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.08 po poł. poc. mięsz. Nr. 1607 z Krakowa (przez Zwierz).
1.22 „ „ „ „ „ „ ze Zwierzyńca
1.30 „ „ „ osob. „ 1034 z Podgórza Płaszowa
1.35 „ „ „ „ „ „ z „ przystanku
— **do Oświęcima,** ma tam połącz. do poc. błyskawicznego i osobow. do Wiednia i Wrocławia.

1.18 po poł. poc. mięsz. Nr. 463 z Krakowa
1.34 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Płasz.
— **do Wieliczki,** ma połączenie w Podgórzu Płaszowie do Oświęcima.

2.49 po poł. poc. pospieszny Nr. 5 z Krakowa
— **do Lwowa,** ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła, N. Zagórza i Husiatyna; w Rzeszowie do Jasła; w Jarosławiu do Sokala; w Przemyślu do Chyrowa: we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy.

6.15 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa
6.25 „ „ „ „ „ z Podgórza Płaszowa
— **do Tarnowa,** ma połączenie w Podgórzu Płaszowie do Suchy i Oświęcima; w Tarnowie do Nowego Sącza.

7.55 wiecz. poc. mięsz. Nr. 1631 z Krakowa (przez Zwierzyniec)
8.10 „ „ „ „ „ ze Zwierzyńca
8.15 „ „ osob. „ 1016 z Podgórza Płaszowa
8.21 „ „ „ „ „ z Podgórza przyst.
— **do Chyrowa** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Skawinie do Oświęcima, w Kalwarji do Wadowic; w Stróżach do Tarnowa; w Zagórzanach do Gorlic; w Jaśle do Rzeszowa.

8.00 wieczór poc. mięsz. Nr. 463 z Krakowa
8.11 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
— **do Wieliczki,** ma w Podgórzu Pł. połącz. do Suchy, N. Sącza i Ośw.

8.35 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa
— **do Ickan,** ma połączanie w Przemyślu do Chyrowa, w Ickanach do Bukaresztu, Konstancy, dalej okrętem do Konstantynopola.

9.00 wieczór poc. posp. Nr. 17 z Krakowa
9.08 „ „ „ „ „ z Podgórza Płaszowa
— **do Podwołoczysk i Suczawy** przez Lwów, ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza; we Lwowie do Stryja; w Krasnem do Brodow, w Tarnopolu do Halicza, w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa.

10.50 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
11.00 „ „ „ „ „ z Podgórza Płaszowa
— **do Podwołoczysk,** ma połączenie w Bierzanowie do Wieliczki; w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia; w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza; w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa; we Lwowie do Suczawy, Stryja, Skolego, Janowa i Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Kopyczyniec i Halicza; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

4·20 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza Płaszowa
4·40 „ „ „ „ „ do Krakowa
— **z Podwołoczysk,** ma połączenie w Tarnopolu od Halicza; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Bełzca i Suczawy w Przemyślu od N. Zagórza; w Rzeszowie od Jasła; w Tarnowie od Stróż

6·09 rano poc. osob. Nr. 1017 do Podgórza przystanku
6·15 „ „ „ „ „ „ Podgórza Płaszowa
6·20 „ „ mięsz. „ 1602 „ Zwierzyńca
6·36 „ „ „ „ „ „ Krakowa (przez Zwierzyniec)
— **ze Stanisławowa** przez Chyrów, N. Zagórz, Nowy Sącz, Suchą; ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa; w Zagórzanach od Gorlic; w Stróżach od Tarnowa.

7.00 rano poc. posp. Nr. 2 do Krakowa
— **z Konstancy i Bukaresztu** przez Itzkany, Czerniowce, Stanisławów, Lwów, ma w Konstancy połączenie od okrętu z Konstantynopola, we Lwowie ze Stryja, w Przemyślu z Chyrowa.

7.45 rano pociąg osobow. Nr. 1015 do Podgórza przystanku
7.53 „ „ „ „ „ „ Podgórza Płaszowa
— **z Suchy,** ma połączenie w Kalwarji od Wadowic; w Skawinie od Oświęcima; w Podgórzu Płasz. do Krakowa i Lwowa.

8.33 rano pociąg pospieszny Nr. 2 do Podgórza Płaszowa
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Podwołoczysk i Suczawy,** przez Lwów; ma połączenie w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Stryja i Ławocznego; w Tarnowie ze Stróż, w Bierzanowie od Wieliczki, w Podgorzu Płasz. od Suchy

10·32 przed poł. poc. osobowy Nr. 1033 do Podgórza przystanku
10·40 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza Płaszowa
10·45 „ „ „ mięszany „ 1606 „ Zwierzyńca
11·01 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa (przez Zwierz.)
— **z Oświęcima.**

10·59 przed poł. poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Płaszowa
11·15 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Wieliczki,** ma połączenie w Podgórzu Płaszowie od Oświęcima.

1·18 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza Płaszowa
1·30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Podwołoczysk,** ma połączenie w Tarnopolu od Halicza; w Przemyślu od Mezö Laborcz; w Jarosławiu od Sokala; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia w Tarnowie od Orłowa i Mszany Dolnej, w Bierzanowie do Wieliczki

2·24 po poł. pociąg posp. Nr. 6 do Krakowa
— **ze Lwowa,** ma połączenie we Lwowie od Podwołoczysk, Suczawy, Stryja, Janowa i Bełzca; w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa i Mszany Dolnej, w Bierzanowie od Wieliczki.

4·19 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgórza prz.
4·25 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza Pł.
4·33 „ „ „ mięsz. „ 1634 „ Zwierzyńca
4·47 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa (prz. Zwierzyniec)
— **z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, Nowy Sącz, Suchę; ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa; w Zagórzanach od Gorlic, w Stróżach od Tarnowa w Nowym Sączu od Orłowa; w Kalwaryi od Wadowic.

6·08 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Płaszowa
6·20 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Tarnopola,** ma połączenie w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Suczawy Ławocznego, Rawy Ruskiej i Janowa w Przemyślu od Zagórza; w Tarnowie od Nowego Zagórza, Jasła i Stróż (od 1/7 do 15/9 też z Orłowa); w Podgórzu Płaszowie od Suchy.

6·33 wieczór poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza Płasz.
6·50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Wieliczki.**

7·26 wiecz. poc. osob. Nr. 104 do Podgórza Pł.
7.40 „ „ „ „ 24 do Krakowa
— **z Mszany Dolnej,** kursuje od 1-go lipca do 30-go września.

9.14 wiecz. poc. osob. Nr. 1035 do Podgórza przystanku
9·20 „ „ „ „ „ „ Podgórza Płaszowa
9·25 „ „ mięsz. „ 1604 „ Zwierzyńca
9·40 „ „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zwierz.)
— **z Oświęcima,** ma połącz. w Oświęcimiu od poc. posp. z Wiednia, w Skawinie od Kalwarji. Wadowic i Biały.

9·31 wiecz. pociąg posp. Nr. 4 do Podgórza Płasz.
9·38 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Podwołoczysk,** ma połączenie w Borkach Wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Suczawy, Skolego Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa i Jasła; w Podgórzu od Kalwarji, Wadowic i Oświęcima.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cnt., a z mapą Galicji po 20 cnt. we wszystkich stacjach c. k. kolei państwowej, **u konduktorów** przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Specjalny Skład artykułów treści religijnej i książek do nabożeństwa
KAZIMIERZA ZAJĄCZKOWSKIEGO w Krakowie
poleca gotowe obrazy olejno malowane na płótnie,: do chorągwi, feretronów i ołtarza, (Miary ⁷⁵/₅₅ ctm.). Serce Jezusa i Marji, Niepokalane Poczęcie, N. P. Częstochowska, N. P. Różańcowa, Św. Antoni, św. Wojciech, św. Stanisław bisk. — ¹·⁶⁰/₉₄ ctm. Chrystus na krzyżu (kopia z kaplicy na Wawelu), — ¹·³⁸/₈₄. Królowa od Serca Jezusowego.— ²·¹⁰/₁·₂₀ Ecce Homo, cała figura.— N. P. Częstochowska na blasze z ramami dębowemi ¹²⁵/₁ m. — Stacje drogi krzyżowej i. t. d. dostarcza na zamówienia — każdej wielkości — po każdej cenie. 2151

NAKŁADEM KSIĘGARNI KATOLICKIEJ

Dra Władysława Miłkowskiego

w Krakowie, Rynek 30

wyszło świeżo **drugie wydanie** książki do nabożeństwa pod tytułem: 2155

Małe nabożeństwo mszalne

ułożone przez **H. D.** (str. 671 i VI w 32-ce).

Bardzo praktyczna książka do pacierza, w rodzaju francuskich Paroissien Romain, zawierająca obok najużywańszych modlitw Msze na wszystkie niedziele i święta w roku.

Cena egz. bez oprawy **2 korony**, w oprawie w płótno angielskie, brzegi marmurkowe **2 k. 50 gr.** — Toż z brzegami pąsowemi **3 k.** W oprawie w szagryn miękki, rogi okrągłe, brzegi złote, oprawa elegancka **5 k.** — Toż samo w prześlicznej eleganckiej oprawie belgijskiej, w miękką skórkę cielęcą (różne kolory) zasianą złoconemi liljami francuskiemi, brzegi złocone, a pod niemi pąsowe **17** koron **50** hal. Taka sama oprawa w maroquin du Levant **19** k. i **50** h.

Na porto należy dołączyć **40** groszy

Zaproszenie do przedpłaty.

Z dniem 1 września 1899 r. rozpoczyna się nowy abonament na

GAZETĘ LOSOWAŃ i HANDLOWĄ

„Merkury“

wychodzącą **regularnie** 2 i 16 każdego miesiąca, **bezpośrednio po losowaniach.**

„MERKURY“ zawiera dokładny wykaz ciągnień **losów austrjackich i zagranicznych**, listów zastawnych i t. d., rozmaite tabele, kursa oraz **popularny dział ekonomiczny, handlowy**, asekuracyjny i informacyjny. 1949 1 0

Z końcem roku **bezpłatny dodatek:**

„ROCZNIK FINANSOWY.“

Prenumerata

całoroczna wynosi tylko . . . . **złr. 1·80**
półroczna . . . . —·**90**

Numera okazowe darmo i opłatnie.

Administracja: Kraków, Rynek gł. 5.

Zarząd dóbr Bierzanowa

poleca do siewu:

Żyto „Petkuskie“ z oryginalnego siewu, sprowadzone w r. 1898 wprost z Petkus . po złr. 8·75
Żyto „Montańskie“ bardzo plenne . po złr. 8·50
Żyto „Triumph“ wyborne . . . . po złr. 8·50
Jęczmień zimowy . . . . po złr. 15·00

Wszystkie ceny rozumieją się za 100 kg. netto, loco stacja kolejowa Bierzanow. — Worki po cenie własnego nakładu.

Szczególną uwagę zwracamy na zimowy jęczmień, ktory w najmniej sprzyjających warunkach wydał obecnie po 20 centnarów metrycznych z 1 morga. — Zalecamy próby w mniejszych ilościach, ktore wysyłamy za pobraniem pocztowem.

Zamówienia przyjmuje: **Zarząd dóbr w Bierzanowie**, — poczta i stacja loco. 2590 5 16

Ważne dla Rodziców

Jąkania i wszelkich wad w mowie

oducza (od lat 12) własną metodą

LEON STĘPOWSKI

art. dram. teatru miejskiego.

Nerwowe i niedołężne dzieci przyjmuje na naukę i wychowanie. — Adres: *Leon Stępowski, ulica Długa L. 13* (od 2-giej godziny do 5-tej po południu). 2509 8 0

Dom do sprzedania

murowany, 2684 o 4-ch stancjach, za rogatką Mogilską L. 75.

3 pokoje frontowe

z przedpokojem i kuchnią, na II piętrze, pod Nr. **23** przy ulicy **Radziwiłowskiej do** 2696 **wynajęcia**, 3 3



Weterin. djetyczny środek dla koni, bydła rogatego i owiec. Od **45 lat** w większej części stajen używany, przy **braku chęci do jedzenia, złem trawieniu, dla poprawienia mleka i pomnożenia wydajności u krów.** Cena za $^1/_1$ pudełko **70 ct.**, za $^1/_2$ pud. **35 ct.** Prawdziwy tylko z powyższą **marką** ochronną, do nabycia we wszystkich aptekach i droguerjach. **Skład główny**

Franz Joh. Kwizda

c. k. austr.-węg., król. rumuński i ks. bułgarski dostawca dworu
Aptekarz obwodowy w Korneuburg p. Wiedniem. 9 0

Ofiara nieszczęśliwej Matki,

która wskutek sześcioletniej choroby męża przyjęła na swe barki ciężar utrzymania drobnego rodzeństwa, a nie będąc nawykniętą do ciężkiej pracy, stargała swe siły i od roku sama zaniemogła. W nadziei, że prośba jej znajdzie odgłos w szlachetnych a pobożnych sercach, zwraca się do tychże z prośbą o pomoc materyalną dla siebie i swoich małych dziatek. Datki na ten cel przyjmuje z grzeczności Administracya „Głosu Narodu“ dla **J. K.** 2467

Nowo otwarte BIURO poleca łaskawej Publiczności rządców, ekonomów z chlubnemi świadectwami, gospodynie i wszelką służbę dworską, również realność z ogrodem o 8 ubikacjach w Zakrzówku do sprzedania Biuro Komisowe Jagiellońska L. 5, w Krakowie. **R. Krassuska.** 2623 4 4

Zakład ślusarski Piotr Zemla

w Nowym Sączu

Poleca wyroby ślusarskie, okucia do drzwi i okien, balustrady i balkony, naprawia naczynia rolnicze, oraz zakłada dzwonki i gromochrony po cenach nader niskich w najkrótszym czasie. Korespondencja odwrotną pocztą. 2539 4 4

Panienka

z dobrej inteligentnej Familji, lub z domu obywatelskiego, w wieku od lat 10 do 14, może znaleść **umieszczenie** przy bardzo zacnej i inteligentnej Rodzinie, tudzież opiekę pod każdym względem staranną, jak również i na żądanie **konwersację** języka **niemieckiego.**

Bliższych wyjaśnień udzieli dział inseratowy „Głosu Narodu“ ulica Jagiellońska l. 7. 2655 6 3

K. ROMAN

Kraków, ulica Szewska Nr. 21.

poleca swój 2653

Zakład Fryzjerski.

Dwóch Studentów

do gimnazjum lub do realnej uczęszczających, **znajdzie umieszczenie** i opiekę rodzicielską. Bliższej wiadomości udziela **Ks. J. Świętnicki** katecheta, Kraków, Łobzowska l. **6.** 2630 6 7

Winogrona

kuracyjne

merańskie, vöslauskie i badeńskie

oraz wszelkie **Owoce południowe** poleca:

Handel Win i Łakoci

Edwarda Fuchsa

W KRAKOWIE.

Zamówienia zamiejscowe uskuteczn ia się odwrotnie. 2637 3 4

Młodego Pomocnika

obznajmionego specjalnie z **czynnościami bufetowemi**, poszukuje

HANDEL

Z. ZADUROWICZA i SPÓŁKI

we Lwowie. 2691

Jedyna katolicka

Księgarnia antykwarska K. WOJNARA

przy ul. św. Anny L. 5

poleca na sezon szkolny

książki szkolne nowe i stare po umiarkowanych cenach

tudzież

wszelkie przybory do pisania i rysowania.

Zamówienia z prowincji załatwia się odwrotnie 2740 2 3

Lekcyj

Jęz. niemieckiego i francuskiego udziela 2675 4 5

MARJA DUMAIRE

Ul. Grodzka Nr 32. II ptr

Nauczycielka

prowadząca naukę systemem szkolnym, oraz udzielająca języka francuskiego i muzyki, **poszukuje posady.** Adres: Kraków, ulica Długa 10, II p., 3 drzwi 2720

Znakomite

OBIADY

w domu prywatnym familijnym

tylko na maśle.

Wiadomości udzieli z grzeczności p. **Henryk Witski** w Krakowie, ul. **Kolejowa L. 18, parter** 2670 4 6

Do siewów jesiennych polecamy:

Pszenicę ostkę czerwoną galicyjską uszlachetnioną drogą ścisłej selekcji, z hodowli w Grodkowicach, zostającej pod kierunkiem prof. Dra Prażmowskiego:

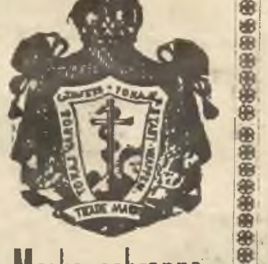
Pierwsza selekcja . . . . zlr. 13·—
Elita . . . . zlr. 14·—

Żyto polskie z produkcji Grodkowickiej, w ziemiach piaszczystych . . . . zlr. 10·—

za 100 kg. netto bez worka, loco stacja **Kraków** lub **Podłęże.**

Worki nowe, grube po 40 ct. od sztuki. 2494

Zamówienia przyjmuje: **Związek handlowy, Kółek rolniczych w Krakowie, Zarząd dóbr w Grodkowicach, poczta Brzezie i Dom komisowo-rolniczy Stanisława Komornickiego i Spółki we Lwowie** ul. Sykstuska Nr. 28.



Marka ochronna.

„Koniak Tokajski“.

Kto dziś pije Cognac francuzki, wyrzuca połowę pieniędzy za okno, wiadomo bowiem wszystkim wtajemniczonym w fabrykację tegoż, że Węgry, mając wina mocniejsze dwa razy od wszystkich innych, są w stanie i produkują za połowę ceny również dobre jak francuzkie — „Koniaki“ i to z **czystego winnego spirytusu** — gdy tymczasem Francya, jak nas poucza statystyka exportu, gdyby wszystkie **swoje** Wina na Cognac przerobiła, nie może dostarczyć ilości żądanego towaru z winnego spirytusu, produkuje więc takowy w większej części z spirytusu kartoflanego czyszczonego — i tym nasze rynki handlowe po większej części zaopatruje — płacimy więc znaczne cło, fracht i wysokie ceny za towar kiepski, mając u siebie towar doborowy, czysty dystylat winny — jakim jest bezsprzecznie

COGNAC TOKAJSKI,

którego skład główny jest przy „Składzie Win Greckich“ Kraków, ul. Jagiellońska Nr. 7.

	$^1/_1$ But.	$^1/_2$ But.	200 gr.	100 gr
Tkj. Cognac z literą V.	Złr. 2	Złr. 1·20	Złr. ·70	Złr. —
„ „ „ V.O.	„ 3	„ 1·75	„ 1·—	„ —
„ „ „ V.O.C.	„ 4	„ 2·50	„ 1·20	„ —
„ „ „ V.O.C.B.	„ 5	„ 3·—	„ 1·50	„ —
„ „ sec —	„ 6	„ 3·50	„ —	„ —
„ Kronen cognac	„ 8	„ 4·50	„ —	„ —
„ Medicinal „	„ 6	„ 3·50	„ 1·50	„ 1
„ Diabetiker „	„ 6	„ 3·50	„ —	„ —

przy odbiorze 5 But. wysyłka franco lub 10% zniżki.

Tamże są na składzie:

Sławne Wódki Gdańskie

z Dystylarni **Bialskiej**,

także

Znakomite Wódki

z Dystylarni **Leszka Prus Wiśniowskiego w Tenczynku**

oraz

Wódki zdrowotne

z Dystylarni

Dra Jana Zdunia i Spółki

w Rabie wyżnej.

Winiak, Jałowczak, Borówczanka, Żytniówka, Kontuszówka, Kminkówka, Gorzka, Tarniówka.



ADRES:

„Skład Win Greckich“

Kraków, — Jagiellońska 7.

Z powodu zmiany lokal[u]

Wysprzedaż

wyrobów koszykarskich, wózków i łóżek dziecinnych po nader niskich cenach.

T. Grabińska

Szewska 11. 2746

Poszukuję gospodyni

na wieś, któraby się znała i na kuchni i na mlecznem gospodarstwie, starsza, do wyręczenia Pani, świadectw wymagam dobrych. — Bliższa wiadomość: **A. Biesiadecka, Jasło.** 2748 1 3

ROWER

pneum. angiel., lekki, z przyborami, do nabycia (za 36 złr.) w Sukiennicach — skład herbat „Fortuna“ (p. g.) 2750 1 2

Maturzysta

poszukuje lekcyj.

Zgłoszenia pod adresem: „A. O.“ Zwierzyniec poste restante. 2749

W każdą niedzielę i święto sklep zupełnie zamknięty.

Polecam:

niezapalną Naftę

salonową i cesarską

z Rafinerji **JW. Hr. Adama Skrzyńskiego** w Libuszy.

Rozwóz nafty w każdej ilości. **Abonament** i umowy rocznie, jakoteż w beczkach lub kamionkach według umowy. 2732 1 0

Wielki wybór LAMP po cenach niskich, przyjmuje reperacje lamp i palników, na składzie wszelkie przybory do lamp, naczynia kuchenne, latarnie, świece stearynowe, oliwa i knotki do oliwy, mydło, soda, krochmal do prania, Zacherlin, szwarc, szczotki i t. d. — poleca

Skład Lamp i Nafty Jan Erkera

Kraków, ul. Szewska 3.

W niedzielę i święto sklep zamknięty

Poszukuje się pomieszkania

z wiktem **dla ucznia** wyższej szkoły realnej, u inteligentnej rodziny z należytym dozorem: o ile możności, aby był sam, lub najwyżej z drugim uczniem.

Zgłoszenia z grzeczności, do dnia 3-go września 1899 r. przyjmuje WP. Hablińska, ulica Karmelicka L. 35, II piętro od godziny 4—5 po południu. 2747 1 2

CYLINDRY

Kapelusze

Bieliznę męską

KRAWATY

Rękawiczki

damskie i męskie

PARASOLE, LASKI, KUFRY

poleca w wielkim wyborze

Z. Zdanowicz

KRAKÓW, 2392

ul. Sławkowska 8. vis-à-vis Hotelu Saskiego.

Do sprzedania

Willa piękna

W KRAKOWIE. 2752

w pobliżu plant. — Willa znajduje się wśród ogrodu, ma siedm pokoi i obszerny salon, w suterenach kuchnia, magiel, pokoj dla służby, piwnice i składy. Wiadomość w dz. ins. „Głosu Narodu“.

Do wynajęcia zaraz

PIĘKNY LOKAL

całe I-sze ptro

w Rynku gł. Nr. 33,

odpowiedni na interes handlowy bankowy, lub inne biuro i t. p., z osobnemi schodami i wchodem, urządzeniem gazowem.

Wiadomość u właściciela **Podwale 14** part., lub w dziale ins. „Głosu Narodu“. 2754 1 0

Do wynajęcia

2 pokoje, przedpokój i kuchnia od 1-go października na I piętrze ul. Graniczna Nr. 5. Przystanek tramwaju w pobliżu. 2727 2 2

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Ehrenberg. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.